

Dzieci polskie porwane przez Niemców muszą natychmiast powrócić do kraju Powrót utrudnia stanowisko anglosaskich władz okupacyjnych

Jak dowiaduje się PAP w Urzędzie Generalnego Pełnomocnika do Spraw Repatriacji, wicemin. Wolskiego, oraz w Wydziale Zagranicznym PCK — w 30 miesięcy po klęsce Niemiec istnieje jeszcze w Polsce wiele rodzin, którym nie oddano uprowadzonych przez okupanta dzieci.

Jak wiadomo, liczne organizacje niemieckie z osławioną „Lebensborn” i „Rusha” na czele zabierały przemocą dzieci polskie, które wywożono do Niemiec lub Austrii, gdzie zmieniano im nazwiska i przez umieszczanie w obcym środowisku starano się o całkowite ich zgermanizowanie.

Niemcy starają się zatrzymać porwane dzieci polskie i wszelkimi sposobami sabotują wysiłki władz polskich, mających przez specjal-

ne ekipy PCK oraz pełnomocnika dla Spraw Repatriacji odszukać i sprowadzić do kraju najmłodsze ofiary niemieckiego barbarzyństwa. Np. władze niemieckie w Hesji twierdziły uparcie, że nie ma na ich terenie żadnych uprowadzonych dzieci słowiańskich. W rzeczywistości odnaleziono tam dotąd 72 dzieci, zaś w Württemberg-Baden, gdzie czynniki niemieckie „odnalezili” tylko 276 dzieci, poszukiwania ze strony nieniemieckiej doprowadzi-

ły do odszukania trzech tysięcy uprowadzonych dzieci.

Ostatnio akcja poszukiwania i repatriowania dzieci polskich napotyka na poważne trudności nie tylko ze strony niemieckiej, ale i władz angielskich, które swymi rygorystycznymi przepisami idą praktycznie na rękę Niemcom, sankcjonując w ten sposób popełnione przez hitlerów zbrodnie. Wymaga się mianowicie przedstawienia rozmaitych dokumentów, które nie są bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do uzyskania, co naraża dzieci polskie na dalszy pobyt we wrogim im środowisku germanizacyjnym.

Mnożą się nawet wypadki odmówienia przez władze anglosaskie zgody na repatriację dziecka polskiego, mimo całkowitego udokumentowania jego przynależności narodowej przez polskie władze. Zgodę na repatriację uzależnia się nie od aprobaty ze strony rodziny niemieckiej, która dziecko polskie otrzymała od hitlerowskich czynników partyjnych, a więc jest wspaniałodajna za zbrodnie porwania. W mieście Leoben, w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii, zdarzały się ostatnio wypadki oddania dzieci polskich oczekujących na repatriację, z powrotem rodzinom austriackim.

Identyczne szyskany stosowane są nie tylko wobec dzieci polskich, ale w ogóle słowiańskich.

Polityka anglosaskich władz okupacyjnych, zmierzająca do zatrzyma-

nia w obcym kraju dzieci porwanych jest tym dziwniejsza, że organizacje i ludzie, którzy prowadzili akcję wynaradawiania, stanęli właśnie przed amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Słynna „sprawa Nr. 8”, do której materiały zbierał w Polsce prokurator Edmund H. Schwenk, działając jako pełnomocnik gen. Taylora, dotyczy właśnie zbrodniczych organizacji „Lebensborn” i „Rusha”, których przywódcy zasiadli na ławie oskarżonych. Jednym z najcięższych oskarżeń przeciw nim jest uprowadzenie dzieci słowiańskich.

Tysiące rodzin czeka w Polsce na swe dzieci zatrzymane w Niemczech. Społeczeństwo polskie słusznie domaga się szybkiego powrotu dzieci polskich, uprowadzonych od rodzin przez tych Niemców, którzy dziś właśnie zasiadają na ławie oskarżonych.

Wiceminister Wolski w Pradze



Wicemin. Wolski na Wystawie Pogranicza w Pradze. (Ziemie Odzyskane CSR). Na wystawie poświęcono specjalny dział polskim Z. O.

NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA

„Rząd emigracyjny gdańszczan” powstał w Bremie

BERLIN (PAP). W Bremie, w amerykańskiej strefie okupacyjnej

117 proc.

w elektrotechnice

Przemysł elektrotechniczny wykonal plan za październik w 117 proc. Pierwsze miejsce zajmuje przemysł akumulatorowy, który wykonal plan w 126 proc. W przemyśle kablowym wiele fabryk nadesłało meldunki o przekroczeniu produkcji przedwojennej wykonując plan w 123 proc. Przemysł lamp elektrycznych po raz pierwszy przekroczył plan o 17 proc. Ogółem wraz z żarówkami specjalnymi wykonano 1.297 tysięcy sztuk. (planowano 1.060 tys. sztuk). Radiotechnika wykonała oprócz lamp prostowniczych i urządzeń radiowych, 1000 radiodobiorników 5-lampowych.

KARTY NA STÓŁ!

STAŁO się. Świat wreszcie dowiedział się, jak w zasadniczym zakresie wyglądał będzie mityczny dotychczas „plan Marshalla”. Najważniejszą z 3 komisji, powołanych przez Trumana — „komisja wybitnych obywateli”, której przewodniczył min. handlu p. Harriman — ogłosiła swe sprawozdanie. Będzie ono służyło za podstawę dla ostatecznej wersji planu pomocy, który uchwalą na Kongres. Istotny cel tego osławionego „planu pomocy dla Europy” wywiera z tego raportu tak przyczyni — i tak czyni — że oddał najjaśniejszym nawet chwalcą „planu” trudno będzie żywić i szczyty jakiegokolwiek jeszcze na ten temat złudzenia.

Zacznijmy od wysokości pomocy. Raport Harrimana proponuje na rok 1948 sumę 5 miliardów 750 milionów dolarów oraz w ciągu dalszych czterech lat 12 do 15 miliardów. Korespondent brytyjskiej agencji Reutera oblicza, że w ten sposób globalna suma, przewidziana jako minimum przez konferencję 16, uległa obcięciu o ponad 10 miliardów. Komisja Harrimana nie uwzględniła zupełnie sum, potrzebnych Europie na dokonywanie zakupów w Kanadzie i Ameryce Południowej. Nie ośmielamy się przypuszczać, by stało się tak dlatego, że kapitaliści USA pragną zmopolizować zakupy Europy...

Rzecz przy tym charakterystyczna: raport Harrimana przewiduje znacznie większą pomoc z amerykańskich źródeł prywatnych, aniżeli to postulowała paryska konferencja 16. Możliwe, że „źródła prywatne” mają znacznie większą swobodę w wysuwaniu... „prywatnych” warunków?

Zaryzykujemy jednak twierdzenie, że rewerendyż raportu Harrimana nie tkwi tyle w znacznym zredukowaniu sumy pomocy, ile w punkcie dotyczącym EKSPORTU EUROPY do krajów półkuli zachodniej.

Zdawało by się, że udzielając Europie „bezinflacyjnej”, „szlachetnej” pomocy, USA winny być zainteresowane w tym, by Europa jak najwięcej eksportowała i w ten sposób jak najwcześniej „staneła na własnych nogach”. Okazuje się, że jest — odwrotnie. „Sprawozdanie paryskie” — stwierdza niemal bez ogródek raport Harrimana — oszacowało zbyt wysoko możliwość eksportu europejskiego w ciągu najbliższych 4 lat, zwłaszcza w tym dziale wyrobów stalowych i włókienniczych, które to wyroby — dodajmy — wytwarza w nadmiarze... przemysł amerykański. W związku z tym komisja proponuje zmniejszenie o 1 miliard 700 milionów dolarów cyfry eksportu 16 państw PRZEWIDZIANEGO DO PÓŁKULI ZACHODNIEJ, t. j. do oby-

powstał Związek Gdańszczan, który utworzył „rząd emigracyjny” z niejakim Rychterem na czele. Związek zamierza zwrócić się do ONZ z wnioskiem o przyznanie gdańszczanom autonomii i praw „narodu wyzwoleńczego”.

Związek przygotowuje ponadto protest przeciwko „polskim rządóm w Gdańsku”.

Zadaniem nowopowstałej organizacji jest szerzenie propagandy rewizjonistycznej i odwetowej wśród Niemców.

Z Komisji Politycznej O. N. Z.

Irlandia, Portugalia i Austria wśród Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisja polityczna ONZ 43 głosami przeciwko 7 przy 3 delegatach, powstrzymujących się od głosowania, wyraziła zgodę na dopuszczenie Irlandii do ONZ. Następnie 35 głosami przeciwko 7 przy 8 delegatach, powstrzymujących się od głosowania, postanowiono wezwać Radę Bezpieczeństwa do ponownego rozpatrzenia kandydatury Irlandii.

Zgłoszenie Portugalii zaaprobowano 40 głosami przeciwko 8 przy 4 powstrzymujących się od głosowania, zgłoszenie Transjordanii — 46 głosami przeciwko 7 przy 2 powstrzymujących się od głosowania.

Zgłoszenie Włoch zaaprobowano 46 głosami przeciwko 8 przy 1 powstrzymującym się od głosowania.

Następnie komisja uchwaliła 24 głosami przeciwko 14 przy 15 powstrzymujących się od głosowania propozycję polską, która zaleca odbyć się specjalnego zebrańa 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa celem zastanowienia się nad sposobem rozwiązania problemu nowych zgłoszeń. Odrzucono natomiast 26 głosami przeciwko 13 przy 14 powstrzymujących się od głosowania, zgłoszenie, które przewidywało jedynie przekazanie wszystkich 11 zgłoszeń do ponownego rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

NOWY JORK (PAP). Zgłoszenie Finlandii zaaprobowano 46 głosami przeciwko 8 przy 1 wstrzymującym się, zgłoszenie Austrii — 43 głosami przeciwko 8 przy 3 wstrzymujących się.

W prostym języku polskim oznacza to: Niemcy Zach. dlatego muszą być wcześniej i intensywniej odbudowane, bo do przemysłu niemieckiego kapitał amerykański, systematycznie ten przemysł wykupując, ma znacznie łatwiejszy dostęp, aniżeli np. do angielskiego. Nie też dziwnego, że raport Harrimana głosi bezapelacyjnie, iż „szybka odbudowa terytorium stref anglosaskich, a zwłaszcza Zagłębia Ruhry, posiada wielkie znaczenie... dla odbudowy Europy” (wielokrotnie mój — B. W.).

Ale oprócz eksportu, kraje europejskie mają jeszcze inne źródła dochodów. Np. flotę handlową oraz przemysł stoczniowy. Raport Harrimana i te groźbę — oczywiście w interesie Europy — przewidział. Raport mówi jasno i bez jakiegokolwiek żenady o „paradoksie budowania w Europie na szeroką skalę statków oceanicznych, podczas gdy w USA istnieje wielkie bezrobocie statków do suchych ładunków”. Raport ostro krytykuje wysunięty przez konferencję 16 propozycję rozbudowy europejskiej floty handlowej. I z oburzeniem pije fakt zużycia statku pasażerskiego „Caronia”.

ZATEM — ani eksport, ani rozbudowa przemysłu, czy, uchojąc Boże, floty handlowej. Natomiast — życie na laskawym amerykańskim garnuszku, za cenę pewnych surowców strategicznych i innych świadczeń. A na poacie; odbudowa potężnego przemysłu niemieckiego, absolutnie pożytecznego, bo opanowanego przez kapitał amerykański.

W ten sposób kosztem około 18 miliardów dolarów, wypłaconych w ciągu 5 lat — t. j. za mniej, aniżeli wynosi wartość 10 procent JEDNOROCZNEJ produkcji amerykańskiej — wielkokapitałistyczne kółła USA pragną kupić Europę Zachodnią, związaawszy jej dokładnie ręce.

Oto jest wreszcie prawdziwy „plan Marshalla”.

Karty zostały rzucone na stół.

Gen. Clay rzecznikiem niemieckiego rewizjonizmu

Przyczyny kryzysu aprowizacyjnego w Niemczech w świetle rzeczywistości i sugestii amerykańskiego gubernatora

BERLIN (PAP). — Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Clay, opublikował raport, w którym omawia całokształt niemieckiego przemysłu i produkcji rolnej przed wojną i w latach powojennych.

Specjalny rozdział sprawozdania został poświęcony trudnościom, związanym z wyżywieniem Niemców. Gen. Clay uważa, że przyczyną tego jest m. in. przyznanie Polsce ziem na wschód od Odry i Nysy. Ziemię tę łącznie z byłymi Prusami Wschodnimi mają stanowić — według słów raportu — 28 proc. całej powierzchni rolnej Niemiec.

CGT protestuje przeciw wyższym cenom we Francji

PARYŻ (API). Ukazały się nowe dekryty ustanawiające wyższe ceny, m. in. 12 i 15 proc. podwyższenie bieżni oraz ubrań. Oficjalny organ rządu „Journal Officiel” opublikował powyższe dekryty, podając przy tym informację, że nowe ceny zostały aprobowane przez Narodowy Komitet Kontroli Cen.

CGT jako organizacja reprezentująca masy pracujące w tym Komitecie złożyła energiczny protest, żądając od ministra Mocha, anulowania dekretów. Ponieważ ministerstwo nie dało zadowolającej odpowiedzi, CGT postanowiło wycofać swój udział z komitetu.

Gen. Clay doszukuje się powodów niemieckiego kryzysu aprowizacyjnego w przesunięciu polskiej granicy nad Odrę i Nysę. W opublikowanym sprawozdaniu nie wspomina on jednak ani słowem o istotnych przyczynach, które powodują brak żywności w strefach anglosaskich.

Wielokrotnie zwracano już uwagę na fakt, że — wbrew powziętym przez wszystkie mocarstwa zobowiązaniom — nie przeprowadzono dotychczas w strefach okupowanych zachodnich Niemiec reformy rolnej, pozostała więc nadal nienaruszona majątki wielkoobszarne. Reforma rolna została przeprowadzona jedynie w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Wiadomo również, że aparat administracyjny, zajmujący się rozdzielaniem żywności, pozostaje nadal w rękach hitlerowskich. Znanym powszechnie faktem, ukrytym jednakże w raporcie, jest sabotaż niemieckiej produkcji rolnej, który ma na celu wytworzenie kryzysu i chaosu żywnościowego oraz niedopuszczenie do stabilizacji na rynku aprowizacyjnym.

Raport milczy także o gromadzeniu przez samych Niemców olbrzymich ilości produktów żywnościowych, co powoduje, że nie docierają one do ośrodków miejskich i przemysłowych, wywołując tam w konsekwencji nadmierny wzrost cen i niepożądany rozwój handlu żywnością na czarnym rynku.

Raport gen. Clay'a stwierdza, że nie ma widoków, aby w najbliższych miesiącach sytuacja na terenach połączonych stref anglosaskich uległa polepszeniu.

„Pomoc będzie natychmiastowa” Min. Grosz o pakiecie bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy między Polską i Francją

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Ordre” publikuje wywiad udzielony przez ministra Wiktora Grosza przed opuszczeniem Paryża, gdzie przewodniczył delegacji polskiej w pracach mieszanej komisji kulturalnej polsko-francuskiej.

„Naród nasz — oświadczył minister Grosz — widzi we Francji naturalnego sprzymierzeńca. Pragnie on, aby stosunki polsko-francuskie bardziej się zacieśniły. Dlatego też rząd polski, który uczucia te podziela, pragnąłby zawrzeć z Francją nowy układ o wzajemnej pomocy. Pragnielibyśmy, aby układ taki zapewnił nam w razie nowej agresji niemieckiej pomoc Francji, niezależnie od jej stosunków z innymi krajami. My ze swej strony ofiarujemy Francji naszą pomoc na tych samych warunkach.

Nie możemy się zgodzić, aby w wypadku zaatakowania nas przez Niemców — Francja uzależniała swoje stanowisko od czynników zewnętrznych. Oto dlaczego pragnielibyśmy, aby w tekście układu znalazły się słowa: że „pomoc będzie natychmiastowa”.

Ś. p. prof. Ostoja-Chrostowski

W niedzielę, 9 b. m., zmarł przeżywszy lat 47 jeden z najwybitniejszych polskich artystów grafików, Stanisław Ostoja-Chrostowski, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Dzięki talentowi organizacyjnemu Zmarłego i ofiarnej, nieustraszonej pracy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie wznowiona po wojnie działalność. Śmierć nie pozwoliła Mu dokończyć rozpoczętego dzieła.

Polska traci artystę w pełni rozwoju i aktywności. Akademia — znakomitego organizatora i profesora.



Marshall

List przywódców partii komunistycznej USA do prez. Trumana

NOWY JORK (PAP). W związku z oświadczeniem byłego wiceministra sprawiedliwości Rogge, że ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje masowe aresztowania działaczy postępowych, by stworzyć atmosferę hysterii w przeddzień otwarcia sesji Kongresu, poświęconej rozpatrzeniu „planu Marshalla”, przywódcy partii komunistycznej amerykańskiej, partii komunistycznej, Foster, i sekretarz generalny tej partii Dennis wystali pismo do prezyden-

Należy zaznaczyć, że Marshall wystąpił z programem pomocy mniejszym, niż zapowiadał prezydent Truman przed kilkoma tygodniami. Marshall poruszył również zagadnienie pomocy dla 16 uczestników Konferencji Paryskiej, za

powiadając wniesienie odpowiednich wniosków. Pomoc ta jak wynika z przemówienia Marshalla — miałaby rozpocząć się dopiero 1 kwietnia 1948 r.

Do tego czasu więc jedynie Francja, Włochy i Austria korzystają z pomocy amerykańskiej. Mówca uzasadnia konieczność niezwłocznej pomocy dla tych trzech krajów, tym, że pomoc należy kierować przede wszystkim na „zagrożone tereny, na których pomoc amerykańska będzie natychmiast skuteczna”.

oni rozwiązania nowojorskiego sądu przysięgłych oraz dymisji ministra sprawiedliwości Clarka, wobec ujawnienia „spisku zmierzającego do aresztowania działaczy postępowych”.

Pomoc powinna być udzielana w ramach dwustronnych umów między St. Zjednoczonymi a poszczególnymi krajami. W umowach tych kraje korzystające z pomocy będą musiały zobowiązać się do podjęcia odpowiednich kroków w dziedzinie skarbowej, monetarnej, wydobycia węgla, produkcji podstawowych artykułów żywnościowych, itp. Kraje te będą musiały się zobowiązać również do zniesienia barier celnych.

Marshall oświadczył następnie, że pomoc amerykańska jest nierozdzielnie związana z amerykańską polityką zagraniczną, wobec czego powinna ona podlegać prezydentowi i Dep. Stanu. Marshall sprzeciwił się więc projektowanej przez wpływowych członków Kongresu specjalnej agencji, która by kierowała tzw. akcją pomocy. Kontrolę nad sposobem korzystania z pomocy amerykańskiej powinny sprawować ambasady amerykańskie i istniejące już misje.

W końcu Marshall zapowiedział wniesienie do Kongresu projektu pomocy dla Czang-Kai-Szeka, ze względu na to, że pozycja jego staje się coraz bardziej zagrożona.

JUŻ WKRÓTCE W »ŻYCIU« Pamiętniki Hansa Franka

Potężny ruch przodowników pracy

stworzy nowy typ człowieka

Przemówienie wicemin. Szyra na zjeździe włóknarzy w Łodzi

Na zjeździe włóknarzy-wielowarsztatowców w dn. 8 b. m. w Łodzi, wiceminister Przemysłu i Handlu E. Szyr, wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie.

Narada wielowarsztatowców i przodowników pracy przemysłu włókienniczego, jest historycznym momentem w odrodzonej Polsce. Narada ta oznacza, że robotnicy i technicy przemysłu włókienniczego postanowili zmienić oblicze pracy w tym przemyśle.

Dzięki inicjatywie samych robotników odbywa się dziś w fabrykach, kołach i hutach przewrót w dotychczasowych formach pracy. Udział robotników nie ogranicza się do przestrzegania regulaminu pracy, do wykonywania z góry nakreślonych zadań. Udział klasy robotniczej w odbudowie Odrodzonej Polski jest o wiele większy. Wyrazem tego są właśnie wielowarsztatowcy i przodownicy pracy, którzy wskazują już dzisiaj personalni nadzorcy i kierownicy, jak należy organizować produkcję w Polsce Ludowej. Jest to wyzwolenie talentów, drzemiących głęboko wśród tych, którzy w Polsce kapitalistycznej

3 transporty repatriantów ze Związku Radzieckiego

W ub. tygodniu Urząd Repatriacyjny w Białej Podlaskiej przyjął trzy transporty repatriantów, powracających ze Związku Radzieckiego w ilości 2.000 osób.

Na powracających oczekiwali rodziny, przybyłe z odległych stron kraju.

Cholera w Persji 40 osób już umarło

TEHERAN (AP). W związku z wybuchem epidemii cholery w Zachodniej Persji, gabinet Ghavama Sultana obradował nad wzięciem szerszej akcji zapobiegawczej.

Zanotowano już 40 śmiertelnych wypadków choroby. Specjalna komisja ministerstwa zdrowia została wysłana drogą powietrzną, w celu zorganizowania ośrodków sanitarnych w rejonach zagrożonych epidemią.

Z DNIA NA DZIEŃ

Kryzys słowacki

Już od czasu konferencji paryskiej zaczęły pojawiać się w pewnym odłamie i zw. prasy zachodniej, na dziwnie „intuicyjny” oparte prorocтва o nadciągającym jakoby kryzysie politycznym w Czechosłowacji.

„Intuicyjni” czepiali natchnienie od swych patronów, a ci — jak wiadomo — lubią nie tylko żuć gumę, ale także chętnie macać d'a swych celów życie wewnętrzne krajów, nie wyznających kultu bomby atomowej.

Słowackie stronnictwo „Demokraty” miało posłużyć za konia trojańskiego. Ale czechosłowackie władze bezpieczeństwa zainteresowały się dwoma sekretarzami generalnymi tegoż stronnictwa — i to tak bardzo w porę, że wręcz udermienie przygotowywany w Słowacji zamach stanu.

Zamach został zażegnany, ale kryzys nie dało się uniknąć. Bezpośrednim jego powodem stało się rozwiązanie Rady Pełnomocników w stolicy Słowacji, Bratysławie. Rada ta pełniła funkcję rządu słowackiego.

Przewodniczący Rady, dr Husak, rozwiązał ją dlatego, że część jej członków, reprezentujących b. Ruch Oporu i partię komunistyczną, podała się do dymisji. Front Narodowy, w którym uczestniczą wszystkie partie słowackie, powinien być wyłoniony nową Radą. Ale — nie mógł.

Dlatego? Bo partia „demokratów” słowackich nie uznaje rozwiązania Rady. Nie chciała uczestniczyć w zerwaniu słowackiego Frontu Narodowego. Wobec tego, zorganizowano inne zebranie, tym razem — zebranie całego Związku Frontu Narodowego Czechosłowacji. Ono miało rozstrzygnąć, sytuacja była bowiem poważna.

Bizonia

Co to jest? Korporacja burszowska, nazwa farmy bawolej, czy może — kraja Słuków?

Nie z tego. Jest to nazwa zachodnich „stref” („zon”) okupacyjnych. Używają jej dyplomaci anglosasów, którzy w ferworze politycznym zapominają o trzeciej „zonie” — francuskiej. Dyplomaci anglosasów, których cechuje większa pedanteria formalna mówią: „Trizonia”, robiąc w ten sposób aluzję, że chodzi tu o strefę francuską — też. Ale nie bawmy się w drobiazgi. Trizonia, czy Bizonia to jedno i to samo — jak żuć gumę, powiedział pewien kongresman, zobaczysz pana Williama Stranga, przejeżdżającego ulicami Waszyngtonu.

A dlaczego p. William Strang przebywa w Waszyngtonie, zamiast toczyć rozmowy na konferencji zastępców 4 ministrów zagranicznych w Londynie? Prasa informowała, że jest przeciwny oficjalnym delegatami brytyjskim na tę konferencję. O ile nam wiadomo obra dy czemu się niemal od tygodnia. Więc — czemu?

P. Strang już a priori nie wierzy w Konferencję Londyńską i jej rezultaty. Intuicja mówi mu, że — nie! Lubi za to fakty dokonane. Nie tylko on jeden. I p. Bevin — również. A wszystkim winien urok i czar osobisty min. Marshalla. Po prostu — zniewa-

no-sancyjnej nie mieli możliwości kształcenia się, ani uświadczenia sobie swoich sił i zdolności.

Po omówieniu obecnej sytuacji politycznej kiedy imperializm amerykański i jego poplecznicy wysunęli na nowo groźbę wojny, wicemin. Szyr stwierdza:

Wojny nie będzie, bo potężna jest siła zbrojna i nieograniczone bohaterstwo i patriotyzm narodów wyzwolonych z pięć kapitalizmu. Nie będzie wojny, bo dosyć jest sił na świecie, które sprzymierzone i zjednoczone po skromną apetyty amerykańskich miliardów.

Możemy więc pracować spokojnie.

Rok wsławności w pracy

Jaki jest sens naszej pracy? Jaki jest sens tego ruchu współzawodnictwa, który dziś z szybkością błyskawicy ogarnia całą Polskę?

Nasz plan trzyletni, oparty jest o znajomość sił gospodarczych naszego kraju, ale również o znajomość ducha polskiej klasy robotniczej, znajomości tych momentów entuzjazmu i inteligencji, które drzemią w tej klasie a równocześnie o pewność, że inteligencja techniczna pójdzie na spotkanie wysiłkom robotników i stanie całą po tegą swych umysłów do walki o wyższy poziom techniki, o lepszą organizację produkcji.

Wierni swym tradycjom stają dziś polscy robotnicy i pracownicy do współzawodnictwa w produkcji. Górnik polski osiągnął najwyższą wydajność w Europie. Poważne są również osiągnięcia hutników, włóknarzy, metalowców, energetyków, kolejarzy i innych zawodów. Setki wielkich zakładów produkcyjnych powstało z ruin. Miliony Polaków załaziło i zagospodarowało Ziemię Odkrywaną.

Wierzymy, że rok 1948 będzie rokiem współzawodnictwa pracy, że plan trzyletni nie tylko będzie wykonany, ale że przodownicy pracy wyśuną nowe, nieprzewidziane w planie zadania.

Premier Czechosłowacji Gottwald, zaprosił na zebranie generalne, ze względu na powagę sytuacji, przedstawicieli Zw. Zawodowców i organizacji samorządu rolniczego. Wiedzi „kon trojański” ujawnił charakterystyczne skłonności do wzrostu i uchylił zarazem przybicie. „Demokrat” oraz narodowi socjaliści i członkowie „Czeskiej Partii Ludowej” zerwali obrady, odmawiając zaproszonym prawa głosu.

Premierowi Gottwaldowi, komunistom i członkom b. Ruchu Oporu przysłał w sukurs socjal-demokrat. Wobec takiej „sprzeczności” zdań — obrady Frontu Narodowego nie mogły dać rezultatu. Wszczęto rokowania międzypartijne. W całej Słowacji rozlegają się protesty ruchu zawodowego i organizacji chłopskich przeciw „demokratom” spod znaku Hlilki i b. premiera hitlerowskiego, Tiso.

Rada Ministrów Czechosłowacji powierzyła premierowi Gottwaldowi arbitraż w sprawie stworzenia nowej Rady Pełnomocników. Premier wyjechał do Bratysławy.

Słowacki świat pracy na pewno nie pozwoli odebrać sobie głosu w dziedzinie podstawowych problemów politycznych i gospodarczych.

Pomimo, że w Słowacji zarysowała się perspektywa strajku generalnego, który poparliby słuszne prawa robotników słowackich, mamy niepokojną nadzieję, że do wybuchu strajku nie dojdzie, a sytuacja szybko się wyjaśni.

Nie mamy natomiast pewności, czy wiadomości inspiratorzy niepokojów zerwa nie symfali, łączące ich ze słowackimi „demokratami”. I czy przestaną się „interesować” sprawami Czechosłowacji.

Korespondent „Daily Telegraph” de peszował z Waszyngtonu, że USA i W. Brytania zawarły umowę, dotyczącą tajnego planu wyłonienia parlamentu w strefach zachodnich i utworzenia 8-osobowego „rządu” niemieckiego, który tak, jak i ów parlament składałby się z ludzi pewnych, 100%-owych, a w hierarchii kultu atomowego wyswiewanych na wyższe szczeble uświadczenia.

Wszystko to zdecydowano przed konferencją londyńską, dla przywołania jednak — „atomowcy” niemieccy mają usadowić się w fotelach dopiero z początkiem 1948 r.

Oczywiście — koła oficjalne demotują. Ale czyż można nie wierzyć informacjom zdemontowanym? Podobno Clemenceau wierzył tylko takim.

Szef Wojskowego Zarządu Amerykańskiego w Hesji, podał zaraz po otwarciu konferencji londyńskiej, że na hestim rynku księgarskim znajduje się ponad 20 tysięcy broszur na temat tego „co zdarzyło się za żelazną kurtyną”. Nikt chyba nie żywi złudzeń, że broszury te mają na celu propagandę pokojowej współpracy mocarstw. Zohydzając kraje demokracji Indowej, głoszą zapewne starą, wypróbowaną ideę „Drang nach Osten”. I niewątpliwie będą bardzo przydatne schuchawskiemu rządowi Bizonii w realizacji jego szlachetnych zamiarów.

PAL

Odsarte zarzuty

Jakie są zarzuty, osiągnięcia i cele wielowarsztatowców i przodowników pracy? O tym mówili tu robotnicy i wydają mi się, że trudno byłoby ładniej, jaśniej, lepiej to wypowiedzieć. Mogę tylko spróbować powtórzyć kilka zagadnień przez Was poruszonych.

Padają tu trafne odpowiedzi na zarzuty, stawiane ruchowi wielowarsztatowców i przodowników pracy. Tak więc obalono zarzut o groźbie bezrobocia z powodu wzmocnienia obsługi maszyn. Nam nie grozi nadmiar robotników. Nam grozi raczej brak rąk do pracy i to nie tylko w najbliższych latach. Były zarzuty, że w związku z ruchem wielowarsztatowców robotnik może być pokrzywdzony w płacy. Do świadczenia kilkomiesięcznego wykazuje, że dzięki ruchowi wielowarsztatowców i przodowników pracy, płace uległy wydatnemu wzrostowi, w kategoriach tym ruchem objętych. Możemy z kolei przejść do pracy nad ułką organizacją systemu płac, która umożliwi ocenę wysiłków i osiągnięć wszystkich zatrudnionych w przemyśle niezależnie od specjalności i w ten sposób wpłynąć na dalszą poprawę bytu mas pracujących.

Stawiano wielowarsztatowcom zarzuty, że trudno myśleć o wzroście wydajności pracy wówczas, gdy są duże braki techniczne, kiedy są trudności w związku ze złą jakością części, osnowy, blachy, gońców, cewek, z brakiem żarówek itd. Kilkomiesięczna praktyka wykazała, że są to zarzuty niesłuszne, gdyż właśnie dzięki współzawodnictwu pracy i ruchowi wielowarsztatowców rośnie nacisk na pokonanie tych przeszkód, poprawia się jakość i ilość artykułów technicznych krajowej produkcji.

Współpraca fabryk, kopalni i hut tworzy jak gdyby łańcuch, w którym jedno ogniwo zapełnia się o drugie. Górnik Pstrowski pociągnął za ten łańcuch, porwał wszystkich za sobą.

Były również zarzuty, że ruch wielowarsztatowców prowadzi do wywołania robotnika, do jego osłabienia fizycznego, że przodownikiem pracy może być tylko człowiek niezwykle sily i wytrzymałości. Kilkomiesięczne doświadczenie wykazało, że nie, że na to, aby przekraczać normy nie potrzeba herkulesowych muskułów, że przyswoiliśmy już dziś „Walligora” nie jest konieczne najdrowszy i najmłodszy pracownik. Nasz ruch współzawodnictwa, nasz ruch wielowarsztatowców jest ruchem, który śmiało można określić jako wyścig inteligencji i sprytu, sprawności i doświadczenia polskiego robotnika. Dlatego również domagamy się, aby nasi inżynierowie i technicy, jasno zrozumieli i wyciągnęli wnioski z faktu, że obok robotnika, który podejmuje sztandar walki o nowy system pracy musi stać z pełną ofiarnością, wysiłkiem i entuzjazmem dyrektor, technik, inżynier i majster, tak, aby wspólnie pchnąć naprzód wielkie dzieło odbudowy i rozbudowy.

Człowiek decydującym czynnikiem

Mówiła tutaj obywatelka Kruszyńska o koleżeństwie, o solidarności wielowarsztatowców. Jest to moment

bardzo ważny. Technika amerykańska wychowuje robotnika do roli bezdusznego automatu. W naszym systemie decydującym czynnikiem jest człowiek. System amerykański tamie solidarność robotników i ich wzajemną współpracę. W naszym systemie walczymy o solidarność i współpracę przodowników pracy i całych załóg.

Trzeba podjąć wezwanie Obywateli Kruszyńskiej, aby przodownicy pracy — wielowarsztatowcy zdobyli się nie tylko na zwiększenie wydajności pracy, ale aby w sensie dosłownym byli również najlepszymi robotnikami.

Potężny ruch przodowników pracy tworzy nowy typ człowieka. Staje się kolebką nowych wspaniałych ludzi, nowych wspaniałych kadr, które potrafią zastąpić tych, którzy pracują słabo i bezdeowo. Wszystko cośmy słyszeli utwierdza nas w przekonaniu, że przodownik pracy to jest rzeczywiście wierny żołnierz Ojczyzny, żołnierz pokoju, oddany żołnierz polskiej klasy robotniczej.

59.000 spraw, 190 milionów zł. grzywny, 9.000 osób ułaranych aresztem

Bilans prac Komisji Specjalnej

Z posiedzenia komisji skarbowo - budżetowej Sejmu

Komisja Skarbowo-Budżetowa obradowała w dn. 10 b. m. nad preliminarzem budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.

Referat o części I preliminarza, to jest o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa wygłosił poseł Radziwiłł (SD), podkreślając, iż tegoroczny preliminarz budżetowy, ze względu na zwiększony zakres działalności Rady Państwa, uległ rozszerzeniu.

Budżet Prezydenta Rzplitej

Po stronie dochodów figuruje nowa poważna suma 260 milionów, jako wpływ uzyskany za grzywny i przepadki na rzecz Skarbu Państwa przez Komisję Specjalną. Nowym wydatkiem w wysokości ok. 9 mil. jest m. in. założenie z budżetu Rady Państwa — Szkoły Rad Narodowych, mającej kształcić wykwalifikowanych pracowników samorządowych w Radach Narodowych.

Oceniając merytorycznie działalność Komisji Specjalnej, mówca podkreśla, że jej osiągnięcia są coraz owocniejsze. Według cyfr, ogłoszonych na sierpień 1947 r. od 1 stycznia 1948 r. do 1 sierpnia 1947 r. wpłynęło spraw 59.379, z tego zostało przekazanych prokuratorom — 10.427, innym władzom i urzędom — 13.686, a załatwiono we własnym zakresie — 23.621. Tymczasowo areszt w tym okresie za stosowano wobec 9.804 osób. Kary grzywny przyniosły Skarbowi 190 mil. zł. Przepadki przekazane Skarbowi w walutach obcych, w złocie i biżuterii, wynoszą ponad 40 mil. zł.

Zasadniczą zasługą Komisji Specjalnej jest zwycięska walka z lichwą, spekulacją i nadużyciami służbowymi, która przyczynia się do realności budżetu Państwa.

»Grunt usuwa się spod nóg imperialistów«

Prasa światowa komentuje mowę Molotowa

AMSTERDAM (PAP). Większość dzienników holenderskich zamieściła przemówienie Molotowa na czolowych miejscach.

Dziennik „De Waarheid” zaopatruje je w tytuł: „Amerykańska tajemnica bomby atomowej dawno już nie istnieje — grunt usuwa się spod nóg imperialistów”.

Pismo partii katolickiej „De Volks-courant” zamieściło nad mową następujące tytuły: „Moskwa — bojowniczą o suwerenne prawa wielkich i małych krajów. — Tajemnica bomby atomowej nie istnieje”.

Dzienniki holenderskie podkreślają przede wszystkim fakt, że Związek Radziecki jest zainteresowany w długotrwałym pokoju.

SZTOKHOLM (PAP). Wielki dziennik norweski „Arbeider Bladet” píše na temat przemówienia ministra radzieckiego „Siła i stanowczość ZSRR, wykazane podczas ostatniej wojny, są jaskrawym i przekonującym przykładem dla innych narodów. To, co u nas zwyciężyło nasz wschodni sąsiad godnie się szacunku i zachwytu”.

BUKARESZT (PAP). Dziennik „Uni-versul” w artykule zatytułowanym „Pokoń trzeba zdobyć w walce z jego wrogami” píše: „Radziecki minister spraw zagranicznych jeszcze raz podkreślił, że zagraniczna polityka ZSRR — w odróżnieniu od amerykańskiej — opiera się na zasadzie nie mieszania

się do wewnętrznych spraw innych państw i poszanowania ich suwerenności. Dla zapewnienia triumfu tej pokojowej polityki, należy wzmożyć jednosc wszystkich sił demokratycznych. Przemówienie ministra Molotowa jest drogowskazem w walce wszystkich narodów o pokój i bezpieczeństwo”.

NOWY JORK (PAP). Liczne komentarze do przemówienia ministra Molotowa daje prasa kanadyjska.

Dziennik „Star” podkreśla pokojową politykę Związku Radzieckiego i wskazuje na możliwość współpracy ZSRR ze St. Zjednoczonymi, niezależnie od różnicy ustrojów gospodarczych tych mocarstw. Pismo podkreśla, że wiele milionów serc ludzkich szczerze pragnie współpracy między Związkiem a USA.

Grecka armia demokratyczna odnosi dalsze sukcesy

RZYM (PAP). Komunikat naczelnego dowództwa greckiej armii demokratycznej donosi o poważnych sukcesach w Tracji zachodniej. Dwa bataliony wojsk rządowych, które usiłowały okrążyć oddziały armii demokratycznej w odległości 10 km. od miasta Ksanli zostały doszczętnie rozbite.

Reasumując, referent proponuje przyjęcie pierwszej części preliminarza budżetowego na rok 1948 w wysokości 571.934.000 po stronie dochodów i 267.107.000 zł po stronie dochodu, to znaczy według brzmienia przedłożenia rządowego.

Nad referatem posła Radziwiłła wywodziła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Bocheński (Kat. Spół.), Dziedzic (SL), Rapaczynski (PPS), gen. Jaroszewicz (PPR), Wyrykowski (SL), Frankowski (Kat. Spół.), Dąbek (PPR) i Grubecki (SL).

Ogólny Zarząd Skarbowy

W dalszym ciągu obrad Komisji poseł Langer (SL) referował budżet Ogólnego Zarządu Skarbowego. Ogólny Zarząd Skarbowy stanowi fundusz rezerwy kredytowej, pozwalającej Rządowi na pewną elastyczność i swobodę w wypadkach nieprzewidywanych

spowodowanych koniecznościami państwowymi. Część ta zawiera dochody i wydatki wspólne dla wszystkich części preliminarza budżetowego. Przewidywane dochody w tej części budżetu wynoszą 1.272.200.000 zł, podczas gdy w budżecie na r. 1947 preliminowano 3.835.480.000 zł. Zmniejszenie świadczy, że budżety przewidywanych dochodów poszczególnych Ministerstw są bardziej dokładne i planowo ujęte.

Wydatki Ogólnego Zarządu Skarbowego — wynoszą ogółem 23 miliardy 470 mil. zł.

W zakończeniu referatu poseł Langer proponuje przyjęcie przez Komisję przedłożenia rządowego z niewielką poprawką w dziale różnych dochodów, wynoszącą 50 milionów zł.

Po referacie zabierali głos: dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. ob. Miłaj oraz posłowie: Krygier (PPS), Radziwiłł (SD), Frankowski (Kat. Spół.), Grubecki (SL).

Na zapytania posłów, wyjaśnił udział dyr. Departamentu Budżetowego Min. Skarbu ob. Ivanka.

Protest Polski w Komisji Sojuszniczej

przeciw zarządzeniu Austrii o ekstradycji zbrodniarzy woennych

WIEDŃ (PAP). W wydanym ostatnio zarządzeniu rząd austriacki uzależnił ekstradycję przestępców wojennych — obywateli austriackich, którzy dopuścili się w okresie okupacji hitlerowskiej zbrodni na terytorium państwa polskiego od odwołania rządu polskiego, iż w tego rodzaju wypadkach będzie stosował zasadę wzajemności.

Polska Misja Polityczna w Wiedniu zakwestionowała to zarządzenie i złożyła protest w Komisji Sojuszniczej.

W nocie swej Polska Misja Polityczna podkreśla uławiający charakter Narodu Polskiego charakter zarządzenia, insynuującego, że oby-

watele polscy popełniali rzekomo zbrodnie wojenne na szkodę Austrii i jej obywateli.

Polska Misja Polityczna zwróciła również uwagę na sprzeczność zarządzenia z międzynarodowymi porozumieniami, które nakładają na Austrię bezwarunkowy obowiązek wydania zbrodniarzy wojennych państwom sojuszniczym.

Komitet Wykonawczy Komisji Sojuszniczej w Wiedniu, po rozpatrzeniu noty polskiej, uznał zarządzenie austriackie za sprzeczne z umowami zawartymi przez sojuszników i stwierdził, że rząd austriacki zobowiązany jest uchylić powyższe zarządzenie.

Straszliwa powódź w Turcji

1.000 osób utonęło w nurtach rzeki

Straty wynoszą 14 milionów funtów tureckich

STAMBUL (UNIPRESS). Ponad 1000 osób utonęło wskutek strasznego powodzi, która zniszczyła dużą część urodzajnej równiny w Turcji Azjatyckiej i zagraża obecnie miastu Adana w Cylicji. Powódź rozpoczęła się przed kilku dniami po 60-godzinnym deszczu, który zżyna okolice zamieniał w niedostępne morze.

Wody rzeki Seyhan, która była bezpośrednią przyczyną powodzi podniosły się 3 metry ponad normalny poziom zalewając całą okolicę. Według dotychczasowych obliczeń 350 wiosek zostało całkowicie zalanych, wskutek czego ponad 4000 ludzi jest bez dachu nad głową. Seyhan zerwał tamy i zagraża miastu Adana, Stolicy prowincji, skąd mieszkańcy uciekają masowo na wyższe położone tereny.

1000 mieszkańców zginęło w nurtach rzeki w małym miasteczku Aghani, które zostało odcięte. Rząd turecki wysłał na miejsce katastrofy specjalne ekipy ratownicze i wysygnował 2 miliony funtów tureckich dla ofiar powodzi.

Nad zalanymi obszarami krąży samoloty zrzucając na spadochronach żywność ludzom odcietym na poszczególnych wzniesieniach terenu. Według raportów pilotów ludzkie ci skąd raporty na pagóły ponieważ w obecnych warunkach przewiezienie ich na ląd wodzami jest zupełnie nie możliwe.

Szkody wyrządzone przez powódź obliczane są na 14 milionów funtów tureckich.

Zderzenie samolotów na ziemi

wywołało olbrzymi pożar i eksplozję

OKLAHOMA CITY (UNIPRESS). Wielka amerykańska superforteca, która miała wylądować w Oklahomie spadła na wycofane ze służby myśliwce typu Thunderbolt na lotnisku Tinker wywołując olbrzymi pożar i powodując szereg eksplozji wśród tych samolotów. Superforteca i 5 myśliwców zostało całkowicie zniszczonych, 3 osoby załogi superfortecy zabite, kilkanaście innych — rannych.

Akcja ratunkowa prowadzona jest przez służby ratownicze.

Jest to pierwszy wypadek zderzenia się samolotów na ziemi. Pilot miał wyjątkowego pecha, by trafić w grupę samolotów, podczas gdy całe lotnisko było zupełnie wolne.

Wśród rannych znajduje się krewy b. gubernatora Minnesoty i aspi-ranta na kandydata na prezydenta Harolda Stassen.

Dziesięć fabryk w jednym gmachu

Kielce w listopadzie

(Od własnego wysłannika)

Historia zakładów wytwórczych „Spółem” w Kielcach, to historia rozwoju spółdzielczości, bijąca kapitalizm jego własną bronią — i uspołecznionym kapitałem. Te zakłady wytwórcze a właściwie kombinat przemysłowy, obejmujący 10 fabryk, jest największym kombinatem sektora spółdzielczego, zatrudniającemu 470 pracowników.

Na miejscu naszych Zakładów, mieściła się prywatna fabryczka cementu — odpowiada inż. Rychter — Te fabryczkę wykupiła w r. 1920 młoda spółdzielczość i rozpoczęła produkcję mydła na bardzo skromną skalę.

Ala już w roku 1923 powstała obok fabryki mydła wytwórnia mydła i pasty do butów, toreb oraz tartak. W roku 1926 zaczyna się produkcja mydła toaletowego, w r. 1927 — gilsz oraz zaprawy do podłóg. A potem kolejno: proszku do prania, świecy, octu, musztardy, bulionu i przypczaw, artykułów kosmetycznych, drożdży, mebli, szarych, a w r. 1946 — powstaje gorzelnia.

LUBCZYK... W ZUPIE

W wycieczce dziennikarzy warszawskich, zwiedzających Zakłady kieleckie, bierze udział norweski dziennikarz Christoffer Röhne, redaktor „Oslo”. Nasz norweski kolega nie zna języka polskiego, ale stara się jak może wytłumaczyć swój zachwyt i podziw.

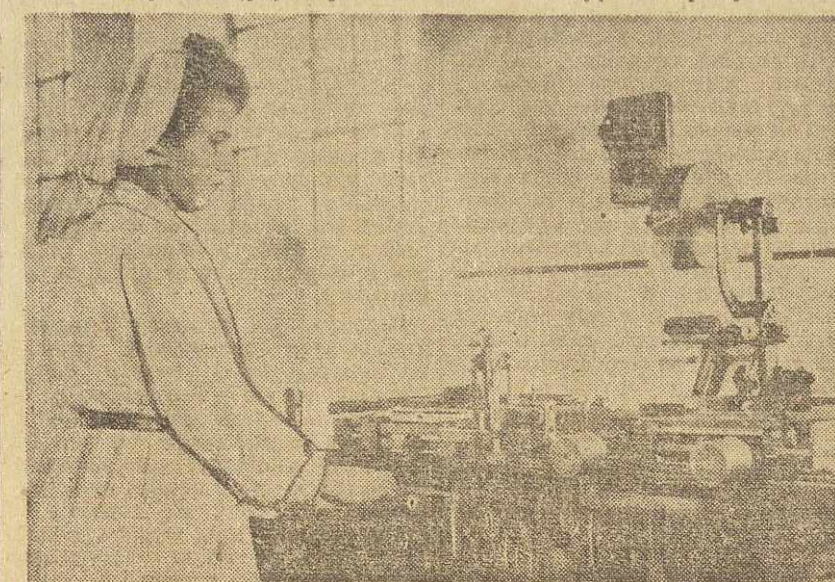
Bo czystość panuje wszędzie: wzorowa. Wielkie sale, duże okna, elektryczne wentylatory, ochronne ubrania robotników — na każdym kroku znać troskę o zdrowie pracownika, o umożliwienie mu jak najłagodniejszego warunków pracy.

Ala elektryczne wentylatory nie są w stanie całkowicie usunąć z fabryk najróżnorodniejszych zapachów, wśród których dominuje woni do złudzenia przypominająca seler. W rzeczywistości jest to zapach roślin, bo okazuje się, że tliwy lubczyk, ponoć skuteczne lekarstwo na pozyskanie miłości,

jest nie mniej, a pewnie i bardziej skuteczne przy fabrykacji... kostek bulionowych.

MASZYNA KRÓLUJE

Przechodzimy z hali do hali. Wszędzie maszyna odgrywa najważniejszą rolę. Spełnia ona główne oraz pomocnicze funkcje. Zastępuje z powodze-



Automat do pakowania kostek bulionu „Spółem”.

niem ręce ludzkie i wypełnia postulat nie rozkazy człowieka.

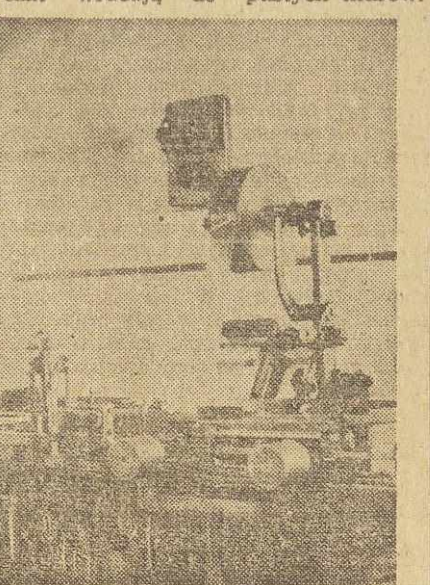
Toteż jeden robotnik z łatwością dogląda 13 kłód, w których „robi” się musztarda. Jedna robotnica bez trudu wyrabia 10 tys. gilsz na godzinę. Około 5 ton drożdży dziennie bez wysiłku fabrykuje maszyna.

ERAK TUSZCZÓW

Lat 1935-39 były okresem największego rozwoju Zakładów. W tym czasie dzięki np. powstaniu bulionu, maszyn na wyroby Maggiowego musztardy, a także w ostatnich latach przedwojennych spółdzielczość zaczęła łamać z powodzeniem kartele przemysłowe.

Przyszła jednak wojna. Ciężkie lata okupacji. Produkcja gwałtownie spadła. Wielu pracowników znalazło się w obozach koncentracyjnych a w końcu 1944 r. okupant rozpoczął ewakuację Zakładów do Niemiec.

Zaraz jednak po odzyskaniu Niepodległości dawni robotnicy fabryczni wracają do pustych murów.



Powracają i wkrótce maszyny, które okupant zdążył wywieźć tylko pod Częstochowę. W lipcu 1945 r. Zakłady pracowały już pełną parą. A w r. 1946 plan produkcji wykonany został średnio w 99 procentach i miesięczna produkcja kombinatu wynosi 70 mil. zł.

Ciepłymi na ogromny bukiet tuszczów — mówi inż. Rychter — Mydła nie otrzymaliśmy ani jednego kilograma tuszczu przydziałowego.

Mimo to jednak, w niektórych fabrykach przekroczono produkcję przed wojenną. Np. w r. 1939 wyprodukowano 433 tys. kg wody kometycznej, a w r. 1946 — 797 tys. kg. Koszty rosły: w r. 1939 podskoczyły w r. 1946 na 3.882 kg. a 6 procent ocet z 48.754 litrów na 134.063 litrów.

Plan produkcji na r. 1948 jest o wiele większy niż na 1947. Zwiększa się rozbudowa niektórych działów, budowa nowych i dokupienie 6 ha przyległych gruntów.

AS ŚWIETLICOWY

Henryk Gawroński jest nie tylko doskonałym robotnikiem w fabryce musztardy, ale świetnym konferansjerem, jak to mniemy możemy stwierdzić na fabrycznym świetlicy.

Robotnicza kapela Stokrzyńska zajęła jedno z pierwszych miejsc na konkursie świetlic. Zw. Zaw. A od kapłana robotniczej drużyny sportowej ob. Florczyńska, mogłoby się na-

uczyć kierownicy innej. świetlic, jak zwykły wieczór świetlicowy podnieść na bardzo wysoki poziom artystyczny.

Red. Röhne porwałby bardzo chętnie kpt. Florczyka do Oslo, ale Kielce zadrósł strzegą swego asa świetlicowego. I mają słusność.

Nie sposób dowiedzieć się dlaczego we wzorowo urządzonym żłobku nie ma ani jednego dziecka.

— Za daleko mieszka. Boimy się dzieci w żłobku zamrozić — mówią robotnice.

— A w lecie?

Odpowiada milczenie. Ale pod tym milczeniem kryją się jeszcze strzępy wrogiej propagandy o nacjonalizacji dzieci i t. p. bredniach. Jednakże zabrania, odczyty i pogadanki zaczyna już wydawać pion. Dziecko ob. Klemmowej będzie jutro pierwszym gościem w żłobku. A za nim przybędą i następne.

Stefania Osińska

NOWE WYDAWNICTWA

Książka o osiągnięciach socjalistycznych w ZSRR

Budownictwo socjalistyczne, czyli praktyczne stosowanie w życiu zasad teorii i poglądów socjalistycznych, jest przedmiotem rosnącego zainteresowania opinii światowej.

Mamy jeszcze stosunkowo niewiele książek ujmujących to bądź co bądź, nowe dla nas zagadnienie, w sposób popularny. Nie bez korzyści będzie tu więc z pewnością dla ogółu książka Starewicz mówiąca o praktycznych osiągnięciach socjalizmu w Związku Radzieckim.

Autór poprzedza pracę swą wstępem historycznym wprowadzającym czytelnika w zagadnienia tematu, mówi o powstaniu robotniczym w ówczesnym Piotrogradzie, o środkach które próbował stosować Kierenski, zarządzenia Lenina, triumfu rewolucji i jej znaczeniu dla niepodległości Polski.

Temat główny dzieli na 4 rozdziały. Mowa tu jak doświadczenia rewolucji październikowej na terenie ówczesnego państwa rosyjskiego, z jakimi siłami rewolucja ta musiała walczyć, osiągając zwycięstwo przede wszystkim dzięki żelaznej dyscyplinie partii, jak również dzięki temu, że partia bolszewików poparta była w walce przez całą klasę robotniczą, przez wszystkich co było w niej myślącym, uczącym i ofiarom, zdolnym do porwania za sobą warstw zadowolonych. W rozdziale następnym (II) czytelnik dowiaduje się, jak budowano ustroj socjalistyczny na terenie ZSRR, jak państwo to zostało uprzemysłowione i jakie dzięki temu

Jak zwalczyć klęskę pijaństwa?

Ostatnie odpowiedzi na naszą ankietę

Dziś zamieszczamy ostatnie odpowiedzi na naszą ankietę:

przez lektora, którymbym mógł stać się ktoś z miejscowej inteligencji! Jan Podk.

Do trzech razy sztuka

Wyznaczyć grzywny za upijanie się. Ściągnąć sumy przekazywać Tow. Trzeźwości. Trzykrotnie ukaranie grzywną alkoholika upowiadanie powinno pracodawcę do zwolnienia go z pracy. Ryszard N.

Tworzyć świetlice

Wiesz w dochodach Monopoli Spirytusowego zajmuje niepoślednie miejsce. Trzeba więc bezwzględnie przekształcić świetlice w prawdziwe ośrodki kulturalno-oświatowe. Trzeba tam stworzyć miejsce zebrań, gier towarzyskich, słuchanie radia, w którym ludność wiejska mogłaby pożytecznie i przyjemnie spędzać czas wolny od zajęć. Wskazane byłoby czytanie ciekawych wiadomości z gazet, czytanie książek, ale

Usuwać piaków

ze wspólnych mieszkań

Każdy dom powinien zwalczać pijaństwo, które dziś przy współnocie mieszkaniowej daje się specjalnie we znaki ludziom zmuszonym mieszkac z pijakami pod jednym dachem.

Należałoby więc zobowiązać administratorów i dozorców domowych (zwłaszcza tych ostatnich, ponieważ dobrze znają swoich lokatorów) do zgłaszania do MO niepoprawnych piaków. Wielokrotne zakłócenie spokoju domowego na skutek pijaństwa — powinno w konsekwencji zezwolić na usunięcie pijaka z lokalu.

Stała Czytelnica z Warszawy

Kary na nietrzeźwych

Zwalczając alkoholizm powinniśmy wszyscy. W szkole przez wprowadzenie pogadek oświecających młodzież, o jego szkodliwości; w kościele przez wykazywanie zła, jakie czyni alkohol w społeczeństwie oraz w domu przez czuwanie nad skłonnościami dzieci oraz męża.

Srodkiem do zwalczania alkoholizmu byłoby zmniejszenie podaży alkoholu, bezwzględne wprowadzenie dni bezalkoholowych oraz ściąganie kar od zatrzymanych w stanie nietrzeźwym.

Przesunęliśmy dni wypłat byłoby niecelowe, gdyż dla pijaka każdy dzień do picia jest dobry. „Ir-Ka”

Że się dzieje w Koszalinie

Koszalin zniszczony w 50 proc. i zamieszkały przez 15 tys. mieszkańców posiada 25 restauracji, a tylko jeden teatr, grający raz na 2 miesiące.

Trzeba wydać zakaz otwierania nowych lokali, a natomiast zwiększyć choćby ilość świetlic, gdzie przez odczyty i pogadanki można by prowadzić akcję walki z alkoholem.

Marla L. z Koszalina

Rady starej gospodni

Uwagi praktyczne

Miało moja gospodni! Każda nauka posiada swoją terminologię, również i tak poważna dziedzina jaką jest „kuchnologia” posługuje się własnymi terminami, których poznanie ułatwia niesłychane studiowanie przepisów. Podawać Ci więc będę o jakichś czasach nowe określenia, a Ty zapamiętaj je sobie, abym na przyszłość, podając Ci przepis nie potrzebowała wyjaśniać co to jest np. karmel i jak się go robi, czy też szpikowanie czy panierowanie mięsa.

A więc zaznajomijmy od tego „PANIEROWANIA” czyli otaczania mięsa w mące, jajku i bułeczce tartej. Prześniac należy bułeczkę na jeden talerz, na drugi rozbić jajko, a mąkę wysypać na trzeci. Nasolone sznycle, czy inne kawałki mięsa brać po jednym widelcem, położyć na mące, nacisnąć, obrócić na drugą stronę, strzepnąć lekko. Trzymając mięso na widelcu zamaczać w dobrze rozbitym jajku (można jajko lekko rozcieńczyć mlekiem, lub odrobina wody), następnie zsunąć mięso z widelca do bułki, posypać po wierzchu nożem i przycisnąć, aby bułka dobrze przylegała i nie opadała. Smażyć natych-

miał po panierowaniu, aby bułeczka nie rozmiękała. MOCZENIE BULKI DO KOTLETÓW, NADZIENIA itp. Bułeczkę moczyć należy zawsze w zimnej wodzie lub mleku, nigdy w gorącej, bo zrobi się kleista i popsuje potrawę. Gdy namoczona bułka już nabiera wilgoci, wycisnąć ją należy w rękę, posiekać nożem i użyć do mięsa, nadzienia itp.

A teraz na zakończenie doskonała potrawa: CEBULA FASZEROWANA. Średniej wielkości cebule (cukrowe) obrać z łupiny, ścinać spody, wydrążyć środki, napchnąć faszerem (mogą być wszelkie reszki mięsa rosółowego, pieczeni, również reszki ryb, lub też kasza z grzybkami, bułeczka z pietruszką itp.). Naturalnie faszer musi być uprzednio przygotowany. tzn. mięso gotowane, pieczone, zmielone, kasza, grzyby również. Nadzianą cebulę włożyć do rondla, podlać trochę wodą, ew. smakiem z jarzyn lub rosółem, dodać soli, pieprzu, cukru, trochę proszku cytrynowego i masła. Wstawić do piekarnika. Gdy się cebula zarumieni, wyjąć na półmisek i polać sosem spod cebuli. Twoja ciotka.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

ŁÓDZKA KOMISJA SPECJALNA PRACUJE

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła w ubiegłym miesiącu 75 akcji kontrolnych, z czego na terenie m. Łodzi 12. Skontrolowano 1755 punktów sprzedaży (na Łódź przypada 653). Protokołów karnych spisano w porównaniu z poprzednimi miesiącami stosunkowo nie wiele, bo 462. Protokoły te zostały spisane w wypadkach stwierdzenia pobierania nadmiernych cen przez sprzedawcę, w wy-

padkach nieujawnienia cen, nie wywieszenia cenników, odmowy sprzedaży pewnych artykułów przy jednoczesnym ich ukrywaniu, czy też uzależnienia sprzedaży jednego towaru od nabycia drugiego. Ogółem Delegatura Komisji Specjalnej w miesiącu październiku ukarała za rozmaite przestępstwa 825 osób. Część spośród ukaranych osób została osadzona w obozie pracy, pozostali natomiast zapłaćli grzywny pieniężne na ogólną sumę 15.940.000 złotych.

(Kt.) ZRADIOFONIZOWANIE 60 ULIC W ŁÓDZI

Na specjalne życzenie mieszkańców północnej dzielnicy Łodzi rozpoczęto przed trzema miesiącami radiofonizację Marysina i Bałut. Prace te, ustawienie nowych słupów i przeprowadzenie linii łączącej północne peryferie miasta z radiowezłem przy Al. Kościuszki zostały już zakończone. Nowa linia ma długość przeszło 35 km.

WIWAT ŁÓDZ — POŁUDNIU

W 3-jej dekadzie października we współzawodnictwie między kombinatami przemysłu jedwabniczego Łódź—Południe i Łódź—Północ zwyciężyły za kłady Łódź—Południe wykonując 112,1 proc. planu produkcyjnego, podczas gdy kombinat Łódź—Północ wykonał plan w 104,6 proc. (Kt.)



— MOŻE PAN ZREPERUJE ZEGAR W TEL BOMBIE, BO JUŻ SIĘ 5 MINUT OPÓZNIŁ.

Praca nie pozbawia ociemniałych inwalidów uprawnień do renty

Okręgowe Urzędy Inwalidzkie rozpoczynają obecnie akcję przeszkalaniania ociemniałych inwalidów. Ukończenie odpowiednich kursów umożliwi ociemniałym podjęcie pracy w przemyśle i da im możliwość zarobkowania, a więc polepszenie materialnych warunków bytu, oraz czynnego udziału w życiu społecznym.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych na wet w wypadku zatrudnienia ociemniałych przysądza im prawo do dalszego pobierania renty emerytalnej. Renty

ciężcy ociemniałym uprawnień są więc do renty w pełnym wymiarze, niezależnie od kwoty ich zarobku miesięcznego i wieku.

W 1948 roku

most pod Fronolowem

Pod Fronolowem, na rzece Bugu, odbudowany jest most kolejowy. Rekonstruowano już trzy środkowe filary i dwie podpory przyczółkowe. Montowanie konstrukcji rozpocznie się wiosną przyszłego roku. Roboty mają być zakończone w pierwszych tygodniach jesieni 1948 r. (as)

Klub Literacki „ODRODZENIA”

daje tanią i dobrą książkę

K 11440-0

Albert Maltz

Te trzy dni...

10

OPowieść AMERYKAŃSKA

11

12

Wtorek

Przekład Józefa Brodzkiego

Princey'owi trudno jest zgodzić się na współpracę z Grahb'em. Nie chciałby zdradzić towarzyszy i żony. Również chce żyć. Tymczasem Betsy wraz z przyjaciółmi nadal szuka me- ta. Jak dotąd bezskutecznie.

— To stary towarzysz, doskonały organizator... Szkoda tylko, że nie może zapomnieć o tym, że był przed trzydziestu laty górnikiem. Rozumiecie... mówi do hasznych samochodziarzy albo metalowców i zdaje mu się, że przemawia gdzieś w kopalni w Colorado... a to przecież duża różnica... dziś i tamte czasy w 1913 roku... Dobrze gada... choć czasami kłapie tymi sztucznymi zębami... bo ma same sztuczne zęby...

— Zatrzymaj się tutaj! — powiedziała naraż Betsy.

Wszyscy wyjeżdżali przez okna, ale nikt nie ruszył się z miejsca. Było już zupełnie ciemno.

— No?... — zwróciła się do nich Betsy.

Celia odezwała się za wszystkich.

— Betsy, zrozum, to się na nic nie zda...

Powiedziała to i zakasała.

— Co?... Na nic nie zda?... co to znaczy „na nic nie zda”? — ostro repikowała Betsy — Nie rozumiem! Chcicie odnaleźć Princey'a, czy nie?...

— Jest już ciemno... — odezwał się nieśmiało Kilian — Nic się nie widzi...

Betsy odwróciła się, patrząc zdumiona po kolei na każdego z nich. Świadomość tego, że oni gotowi są przerwać wszelkie dalsze poszukiwania przyszła zupełnie nieoczekiwanie, jak nagły cios. W ciągu całego dnia jedna myśl dodawała jej otuchy: poszukiwania nie są daremne. Niekiedy te myśli zamieniały się w pewność: znajdziemy go, na pewno znajdziemy!

Owszem, zdawała sobie sprawę ze wszystkich. Również i z tego, że zapada noc. Teraz, gdy zwróciła się do nich, zrozumiała, że zapadła pomiędzy nimi jakaś cicha zgoda, że są jej przeciwni, że są jej wrogami.

— Czy wy nie rozumiecie, że jeżeli teraz damy spokój, to już go nigdy nie znajdziemy... Musimy szukać go dalej... musimy...

— Ale jak?

— Will! Nie wolno ci tak mówić. Nie wolno!

— Betsy, posłuchaj... — starał się wyjaśnić jej i jednocześnie usprawniwić się przed nią.

— Przecież nie już nie widać... jest ciemno... on może leżeć gdzieś o parę metrów od nas i nie zobaczymy go... Za parę minut będzie już zupełna noc.

— Nie! — krzyknęła naraż. W głosie Betsy zadźwięczały historyczne, niemal nieprzytomne akcenty.

— Jeżeli przerwiemy teraz — Princey jest stracony! Mamy reflektory przy samochodzie... zrobimy sobie pochodnię... Nie, nie możemy przerwać...!

— To nie ma teraz najmniejszego sensu! Jutro z samego rana rozpoczniemy poszukiwania na nowo...

— Jutro! Jutro? — krzywała już i szlochała zarazem. Okrutny ból rozdzierał jej piersi. — Och, Princey!... Princey!...

Wysiadła z samochodu, pobiegła gdzieś, łkając i wkrótce zniknęła w ciemnościach.

— Biegnijmy za nią! — zawołała Celia — nie zostawiajmy jej samej!...

Inni wybiegli z samochodu. Betsy przewróciła się tuż niedaleko, wpadłszy w jakiś dołek. Nie widzieli jej jeszcze, ale słyszeli jej głośny, rozdzierający płacz. Po chwili byli już przy niej. Zdała sobie już sprawę, że wszystko jest daremne i dawała upust swemu bezmiernemu bólowi w tym płaczu, który tkwił w niej od tylu godzin, nie mogąc wydostać się na zewnątrz.

Stali nad nią, nie ważąc się dotknąć jej, bełkocąc jakieś pozbawione sensu słowa pociechy, przerażeni nadejściem chwili, której panicznie bali się w ciągu całego dnia. Ta chwila dla niej oznaczała ból bez granic i samotność bez granic. Któż mógł je z nią dzielić?

Kilian odwrócił się, gryząc wargi, Celia ukryła twarz w dłoniach i cicho płakała.

Stali przy niej, pogrążeni w bólu, żalobie i bezradnej niemocy, słuchając jej szlochania, które szło ku nim i rozpyliwało się we mgle, w tym drobnym deszczu i nieprzeniknionej, złowrogiej ciemności.

VII.

Poniedziałek, 6 po południu

Kellog wszedł do hallu, zmierzając do telefonu, który nie przestał dzwonić. Gdy podniósł słuchawkę, zobaczył Adelaidę, schodzącą na dół wewnętrznymi schodami.

— Ja odbiorę telefon — powiedział do niej.

— Halo...

— Czy pan Kellog?

— Czy to do mnie, ojcuzku? — pytała Adelaida.

Przykrył słuchawkę ręką i odpowiedział: Nie.

— ...Pan Kellog? zapytał głos w telefonie.

— Tak... kto mówi?

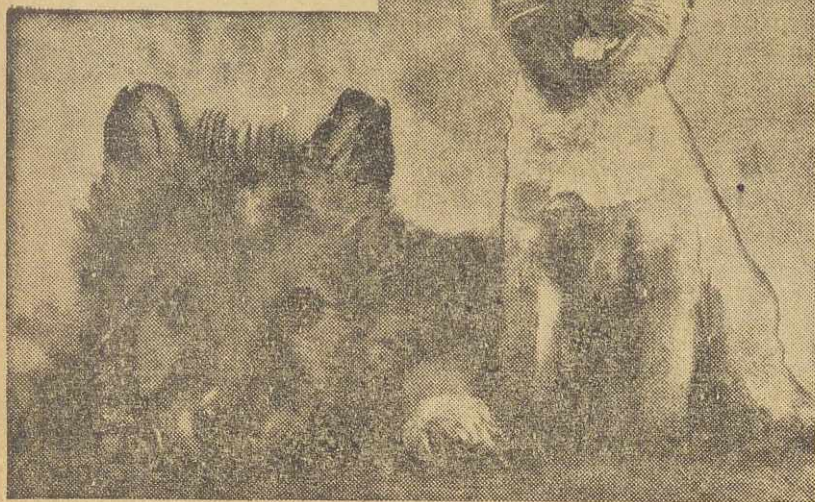
— Tu Frankie...

— Frankie?... Nie znam...

— Nie mogę przez telefon wymienić swego nazwiska, ale to ja wczoraj po południu byłem w pańskim domu, aby spotkać się z kimś. Przypomina pan sobie? Odesłał mnie pan wtedy z kwitkiem...

d. c. n.

Jak pies z kotem...



Jak widzimy na zdjęciu — określenie jak „pies z kotem” może oznaczać również najbardziej przyjacielskie współżycie tych dwóch czworonogów.

Przez Niemcy, Austrię i Francję

powrót »małych janczarów«

Od chwili zakończenia wojny udało się już odnaleźć i zidentyfikować setki dzieci polskich w Niemczech i Austrii, które przemocą odbierane były rodzicom i przydzielane rodzinom niemieckim, celem zgermanizowania ich.

Ostatnio grupę polskich dzieci odnaleziono również w Hiszpanii, dokąd zawędrowali wysłani z Hellbrunn koło Salzburga.

Formalności przejęcia w Hiszpanii transportu polskich dzieci dokonał przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej, przekazując je na granicy francuskiej władzom polskim. Dzieci pod opieką delegata polskiej opieki społecznej, poprzez Paryż i Nancy wracają do kraju. Pierwszym etapem w Polsce będzie dla nich Międzyziesie pod Wrocławiem, skąd zostaną skierowane do swych rodzin lub w braku rodziców do odpowiednich ośrodków opiekuńczych.

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze

kwestia, kto i w czym interesie w roku 1945, zamiast skierować polskie dzieci do Polski, skierował je do Hiszpanii?!

ILE OD LEBKA?

„Liga Morska” czy handel „żywym towarem”

Wiemy, że pewna część dawnych oficerów i marynarzy Polskiej Floty Handlowej nie powróciła dotychczas do kraju. Są to ofiary nieodpowiedzialnej propagandy kół emigracyjnych. Niemniej jednak wiemy również, że pod wpływem wiadomości, które przenikają z kraju, pod wpływem wiadomości o wielkim braku fachowców morskich w Polsce, która po wojnie staje się naprawdę Państwem morskim — szeregi tych niezdeterminowanych tonięją i co pewien czas powracają do kraju par-

LISTY Z PARYŻA

De Gaulle'a »sen o szpadzie«

Paryż, w listopadzie.

Ostatnie wypadki polityczne we Francji wykazały niebezpieczeństwo, jakie grozi demokratycznemu ustrojowi Francji.

W rzeczywistości, niebezpieczeństwo to nie datuje się od dzisiaj. Już od kilku lat, siły reakcji społecznej i politycznej skupiają się w celu uzyskania przewagi, zachwianej przez wzrost wpływów klasy robotniczej i mas ludowych.

„SEN O SZPADZIE”

Osoba generała de Gaulle związana jest ściśle przez swe pochodzenie i przekonania polityczne, ze środowiskiem reakcyjnym. W dziełach swych, pisanych przed wojną, a zwłaszcza w książce „Na ostrzu szpady” („Au fil de l'épée”), de Gaulle nie robił tajemnicy ze swych ambitnych marzeń o dyktaturze. Jego mistrzem duchowym jest nie kto inny, jak Charles Maurras, teoretyk monarchii, szef Action Française, skazany obecnie na dożywotnie więzienie za współpracę w czasie okupacji ze zdrajcą Pétainem i za osobiste denuncjowanie patriotów francuskich.

(Od specjalnego korespondenta API)

De Gaulle, wydając z Londynu dnia 18 czerwca 1940 r. swoją odezwę, jako kierownik Francuskiego Komitetu Oswobodzenia Narodowego, zdołał utrzymać przez dłuższy czas maskę na twarzy. Aby uzyskać zaufanie ludu francuskiego, pokrył on milczeniem swe dyktatorskie plany, operując wielokrotnie frazesami o demokracji. A jednocześnie był otoczony w swym sztabie londyńskim, a zwłaszcza w tajnych służbach organizacji D.G.E.R. (Naczelne Kierownictwo Badań i Studiów, czyli po prostu „2gi Oddział”) — elementami najskrajniejszej reakcji, z których wielu należało nawet do faszystowskiego ruchu „kagulardów”. Sam de Gaulle zachowywał się jak autokrata, nie dopuszczając do żadnej opozycji i stosując wobec swych przeciwników najniższe metody policyjne. W ten sposób ka- zał aresztować admirała Muselier, zawiązawszy uprzednio przeciw niemu spisek przy pomocy swoich podwładnych.

18 MIESIĘCY BEZ KONTROLI

Po oswobodzeniu Francji de Gaulle nie mógł otwarcie drażnić demokra-

tycznych uczuć narodu francuskiego i był zmuszony wbrew woli przyjąć proklamację czwartej republiki. Uciekał się jednak do wybiegów, zwlekał, powoływał się na swój prestiż, aby nie dopuścić do natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Narodowego i w ciągu prawie 18 miesięcy sprawował władzę bez kontroli narodu.

Tym niemniej rozwój sił demokratycznych, który znalazł swój wyraz w większości komunistów i socjalistów w Zgromadzeniu Konstytucyjnym w październiku 1945 r. zmusił de Gaulle'a do liczenia się z wolą ludu. Nie chcąc za żadną cenę zrezygnować ze swych planów, de Gaulle postanowił wycofać się w styczniu 1946 r. z życia politycznego, celem przygotowania ataku na ustrój demokratyczny.

Rozpoczął on wówczas kampanię gwałtownych przemówień przeciw konstytucji, którą przyjął naród francuski na mocy referendum przeprowadzonego w październiku 1946 r. W owym czasie podjął on również całą serię ataków przeciw Związkom Radzieckim i nowym demokratycznym i przyłączył się do otwarcie w swym przemówieniu, wygłoszonym w Strasburgu, do obozu imperializmu amerykańskiego, wysuwając siebie jako generalnego przedstawiciela tegoż imperializmu na kontynencie europejskim.

Jednocześnie de Gaulle organizuje ruch R.P.F. (Rassemblement du Peuple Français) (Zjednoczenie Narodu Francuskiego), który stał się punktem zbornym wszystkich elementów reakcyjnych, zwolenników Pétain'a i kolaborantów.

Elementy kierownice reakcji francuskiej, środowiska wielkiej finansjery i wielkiego przemysłu, związane z trustami amerykańskimi, wystąpiły wówczas z partii M.R.P. — skupiły wszystkie swe nadzieje w akcji de Gaulle'a.

Zamiast zwalczać wzrastające niebezpieczeństwo, gromadząc wszystkie siły prawdziwie demokratyczne, kierownicy francuskiej partii socjalistycznej prowadzili politykę kompromisu z reakcją francuską, politykę zdrady interesów klasy robotniczej i wielkich mas ludowych. Posunęli się

oni aż do wyłączenia z rządu francuskiego partii komunistycznej w maju 1947 r. i podkreślali coraz silniej swoje tendencje w kierunku prawicy.

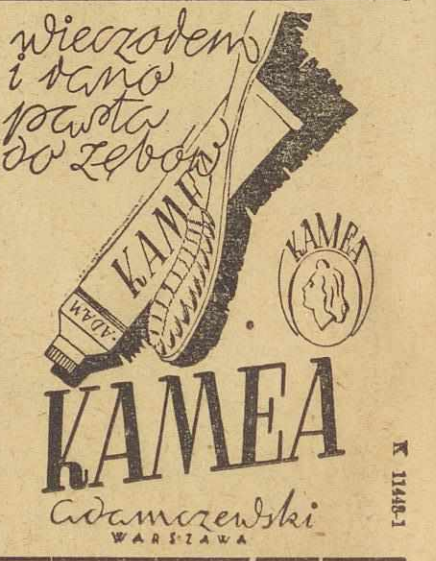
PRZYGOTOWANIA DO WALKI

Na ile takiego układu rzeczy tłumaczy się jasno ostatnia deklaracja generała de Gaulle'a, w której wysuwa on swą kandydaturę na kierownika „silnego państwa” i domaga się rozwiązania Zgromadzenia Narodowego, grozi parlamentowi i chce po prostu wykreślić z narodu znaczącą część społeczeństwa, które głosowało za partią komunistyczną.

W chwili obecnej sytuacja jest jasna. Z jednej strony stoi R.P.F., zmierzające do odbudowania we Francji ustroju faszystowskiego pod batutą imperializmu amerykańskiego — z drugiej ci, którzy razem z partią komunistyczną zdecydowali się walczyć o utrzymanie demokracji i pokoju.

W takich okolicznościach rozpoczyna się wielka batalia. Wszędzie, na apel partii komunistycznej i C.G.T. (centrali związków zawodowych) tworzą się Komitety Obrony Republiki, które przygotowują się do decydującej walki, walki, która ma zapewnić zwycięstwo narodu nad prawicą i agentami imperializmu amerykańskiego oraz stworzyć warunki dla postępu i rozwoju demokracji.

V. Leduc



Po prostu chodzi o dachy

Pisaliśmy na ten temat już niejednokrotnie: straty, jakie powstają corocznie w majątku narodowym na skutek niszczenia niebezpiecznych obiektów, nadających się jeszcze w tej chwili do odbudowy, sięgają miliardów złotych. Z każdym rokiem straty te rosną, a ratowanie marnujących się domów wymaga kwot coraz większych.

Oczywiście nie należy zagadnienia upraszczać, traktować wyłącznie formalnie, ani porównywać strony mechanicznej. Faktem jest, że odbudowa niektórych podstawowych obiektów w państwie była niezbędna dla przywrócenia krajowi po katastroficznych wojennym normalnego życia. Była w wielu wypadkach warunkiem rozwoju procesów produkcyjnych, stanowiła o możliwości pracy aparatu rządowego, dostarczeniu młodzieży szkół, chorzy szpitali, instytucjom niezbędnym pomieszczeń, samorządom możliwości prowadzenia normalnej gospodarki. Była w okresie pierwszych lat po wyzwoleniu zwykłą koniecznością życiową.

Prawdą jest również, że wiele spośród niebezpiecznych dotąd domów nie przedstawia, ani pod względem możliwości eksploatacji, ani architektonicznym takiej wartości, która by uzasadniała przeznaczanie na ich remont czy choćby zabezpieczenie — sum nawet niewielkich. Po prostu, uwzględniwszy hierarchię najpilniejszych potrzeb oraz okres, w którym obiekty takie mogłyby się stać przydatne — uznać by to należało za sprzeczne z zasadami racjonalnej gospodarki. Dotyczy to m. in. wielu częściowo zniszczonych zamków junkierskich na Ziemiach Odzyskanych, których zabez-

czenie nie jest bynajmniej najpilniejszym nakazem chwili.

W żadnym jednak wypadku nie można tego powiedzieć o wszystkich niszczących w tej chwili w Polsce obiektach. Są jeszcze setki i tysiące innych, których najszybszego zabezpieczenia wymaga nie tylko wzgląd na straty w majątku narodowym, ale także możliwość pełnego ich wykorzystania.

Zwyczajne pokrycie dachem takiego budynku umożliwi oddanie go w roku następnym, czy za dwa lata po niewielkim remoncie do użytku, jako dom mieszkalny, szkołę czy szpital. Zaniedbanie tego odbiera tę możliwość nierzadko całkowicie: za rok czy dwa lata dom w ogóle nie będzie się nadawał do odbudowy.

Po zaspokojeniu najpilniejszych braków w zakresie budownictwa stać nas już teraz niewątpliwie na pracę spokojniejszą i bardziej dalekowzroczą. Na lokowanie funduszy nie tylko w takich robotach budowlanych, których efekt będzie osiągnięty natychmiast już w bieżącym sezonie, ale również i w tych, które dadzą konkretne wyniki dopiero za lat kilka.

Z pełnym też uznaniem przyjąć należy projekt przeznaczania 10 procent sum, przewidzianych w państwowym planie inwestycyjnym na rok 1948 na budownictwo — właśnie na roboty zabezpieczające, na ratowanie przed zupełną zagładą domów, które można jeszcze uratować, na mobilizowanie rezerw budowlanych na przyszłość.

Niewątpliwie projekt ten znajduje rozumiemienie czynników kierowniczych w państwie i zostanie urzeczywistniony, jako jeszcze jeden element planowej i długofalowej pracy w zakresie odbudowy kraju.

PANAMA... PANAMA!

„Liga Morska” w Ameryce postanowiła wykorzystać w danym wypadku fakt, że towarzystwa okrętowe, a „głównie te, które mają swe statki pod panamską banderą, każdej chwili chcą zatrudnić polskich oficerów i marynarzy, gdyż wiedzą już dobrze o ich wysokim wyszkoleniu w morskim zawodzie.” W dalszym ciągu tej samej deklaracji czytamy, że ułatwienie polskim marynarzom pracy na wspomnianych statkach jest „naszym obowiązkiem, a spełniając ten obowiązek zyskujemy wdzięczność tych ludzi, chcemy mieć dowód rzetelnej pracy Ligi Morskiej w Ameryce, ideowości członków naszej organizacji, chcemy żeby wszyscy wiedzieli i widzieli, że my i nie kto inny

Wielka loteria fantowa

Polskiego Związku Zachodniego

Polski Związek Zachodni urządza wielką ogólnopolską loterię fantową, z której dochód przeznaczony będzie na cele społeczne Związku.

Wygrane obejmują: samochód osobowy, gabinet mekki, zegarki, radiodiodymki oraz wiele innych wartościowych przedmiotów. Ciągnienie odbędzie się w dniach 29 30, 31 grudnia 1947 r. w Poznaniu w siedzibie Związku przy ul. Chelmońskiego 2.

Losy można nabyć w Warszawie w lokalu stołecznego obwodu Polskiego 41, lub na ul. Willowej 8. Cena losu wynosi 100 zł. (ig)

FIKCIJA I WYZYSK

Jakiego typu są te „specjalne” ułatwienia świadczy fakt, że właśnie w Stanach Zjednoczonych, amerykańskie morskie związki zawodowe wystąpiły z akcją przeciwko flocie kursującej pod banderą panamską, ze względu na skandaliczne warunki pracy na tych statkach. Do szeregu bowiem „specjalnych” ułatwień, z których korzystają armatorzy flagi panamskiej należą w pierwszym rzędzie:

brak wszelkiej ustawy o ochronie pracy na morzu, brak inspekcji pracy, brak wszelkich przepisów regulujących bezpieczeństwo życia załogi na morzu, brak umów zbiorowych i wyjątkowo niskie gaże załogi obniżane np. do wysokości 30 proc. gaży amerykańskiej.

Nie więc dziwnego, że w tych warunkach uprzywilejowani armatorzy „panamscy”, a faktycznie międzynarodowi spryciarze, przerejestrowujący swe statki pod flagę panamską — musieli zorganizować dobrze pracującą, a więc dobrze płatną sieć agentów, werbunkowych w różnych krajach. Dziwnie jakoś się zbiega praca tych agentów z deklaracją „Ligi Morskiej” w Ameryce.

Nasuwa się wprost pytanie: panowie z „Ligi Morskiej” w Ameryce, zdradźcie nam tajemnicę — ile od lebaka? I w jakiej walucie — czy także w panamskiej? Chyba nie.

Pel.

List zaadresowany do nieba przywędrował do naszej redakcji



Wśród listów wczorajszej poczty znalazła się duża żółta koperta, zaadresowana dziecinny charakterem pisma.

Adres jej brzmiał: OBW. ŚW. MIKOŁAJ, NIEBO, UL. MLECZNA nr. 102.

Nieodczynnym to adres i adresat. Nie ma też zapewne przysporzył kłopotu pracownikom stołecznej poczty. Ze jednak na odwrocie koperty figurowała nadawczyni Halinka Mr.

ze szpitalika „Wioski Szwajcarskiej” w Otwocku — domyślił pocztarz, przeznacząc widka o czym to może pisać dziewczynka do św. Mikołaja, dodał do adresu: Redakcja „Życia Warszawy.”

Pamiętał widak, że w roku ubiegłym św. Mikołaj w postaci Czytelników „Życia Warszawy”, obdarował wiele dzieci. Postanowił więc i tę dziewczynkę — skierować do naszej redakcji.

Reszta pozostała domyślnością naszych Czytelników. I czy tylko domyślność?

Alina Żeliska wraca do Warszawy

Teatrów z przedwojennych bywało wiele, w warszawskich nie pamięta młodzieńkiej Aliny Żeliskiej, której wroźono wówczas znakomitą przyszłość sceniczną. Podziwialiśmy ją w



rola Wandy w „Zielonym fraku”, jako Betty w „Szesnastolatce” oraz w szeregu innych ról.

Alina Żeliska zbiera obecnie rzęśne oklaski jako Eliza w „Pygmalionie” Shaw’a w Miejskim Teatrze w Lublinie. Niebawem Alina Żeliska zobaczymy znów w Warszawie. Grać będzie w nowopowstałym Teatrze Klasycznym rolę Antosi w „Chorym z urojenia”, gdzie wystąpi obok Fertnera.

Na zdjęciu Alina Żeliska jako Eliza w „Pygmalionie”.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»ŻOŁNIERZ I BOHATER« Bernarda Shaw'a (Teatr Comoedia)

Ta „komedia antyromantyczna”, jedna z pierwszych (1894) w bogatej twórczości Shaw'a, liczy już sobie ponad pół wieku, a mimo to — nawet w bezlitosnym świetle reflektorów Czasu — trudno na niej wykręcić pył staroświeczyny. Przeciwnie, wydaje się, że dopiero dziś — potem jak wojna wyculiła w nas zrozumienie prawdziwego bohaterstwa, nauczywszy odróżniać je od wszystkiego co traci kobotyńską pozę — wydaje się, że dopiero dziś zdolni jesteśmy uchwycić w pełni jej sens. Przy tym — co za wspaniały teatr! Co za precyzyja dialogów! Co za szelmowski, niezrównany — i jeszcze szczególnie nie rozwodniony gadulstwem — ostatniego okresu — wdziek shawowski!

Przywykło — i nazywać Shaw'a wielkim kpiarzem. I słusznie. Ale kto wie, czy bardziej nie odpowiadałby mu — w podwójnym tego słowa znaczeniu — tytuł DEMASZATORA. Albowiem ten angielski dramaturg, który wyrósł, dorastał i zaczął tworzyć w natchnionym obłędzie okresie wiktoriańskim, pasjami lubi odbrązawiać i demaskować. A już chyba najchętniej wyciąga z najbardziej zakłamanych sakamarków pod jaskrawe światło

satyry OBLUDE. We wszystkich jej niezliczonych przeobrażeniach.

A czy obuda nie było — w okresie imperialistycznych podbojów kolonialnych, które Kipling apoteozował — przedstawianie wojny jako szlachetnej przygody, jako porywającego POPSISU bohaterstwa, jako szeregu brawurowych szarż kawalerskich?

Śmiech, jakim wybucha zawodowy, zacięty i zbłądowany żołnierz Blumschl, słysząc zachwyt Rainy nad bohaterstwem jej Sergiusza, który także właśnie szarżą dowodził — ma, a zwiastuje sobie w sobie (w r. 1894) coś nieskończenie zdrowego, otrzęwiającego.

„Czy wie pani, jak wygląda szarża kawalerska i jak wyglądałby pułk pani ukochanego i bohatera pod ogniem szybkozłotnych armatek?” — tymi mniej więcej słowami przekuliwa Blumschl balon romantycznych, nadejść i fałszywych, bo zacierpiętych wyłącznie z literatury uniesień Rainy.

Shaw zdiera z wojny jej romantyczny pióropusz. Ukazuje jej nonsens i... rzemieślniczy charakter. Ze złością i satysfakcją przypomina, że uczuciem dominującym w sercu żołnierzy biorących udział w bitwie jest sobie zwykły — strach. W przede dniu na-

padu angielskiego na boerski Transwaal (połudn. Afrykę), wśród atmosfery szowinizmu, takie ujęcie sprawy wymagało, przynajmniej, niełada odwagi. I było niemałą — i odkrywczą — zasługą.

Czy ta koncepcja wyraża CAŁĄ ludzką prawdę wojny, całą prawdę niefałszywanego bohaterstwa, przewidywającego strach w imię wyższych nad życie wartości? Oczywiście, nie! Shaw nie ułatwia sobie zadanie. Jak Voltaire w „Kandydzie”, Shaw umieszcza akcję „Żołnierza i Bohatera” w jakimś fikcyjnym, bałkańskowoschodnim kraiku. Komizm celów wojny, jaką toczy owa Serdonia i o których nikt nie wie; tepota umysłów dowódców — wszystko to pogłębia absurdalność wojny, zabijając niejako w zarodku wszelką możliwość prawdziwego bohaterstwa, które jest prawdą wszystkim POŚWIĘCENIEM.

Na równi z fałszywym, romantycznym bohaterstwem, Shaw ośmiesza konwencjonalną, romantyczną miłość. Blumschl leczy Rainę — na wpół bezwiednie, na wpół świadomie — z deklaracji miłosnej, którą wiazała ją z Sergiuszem. Podobnie jak Łuka — prosta służąca, nieokreślona chłopka serdeniska, obdarzona jednak poczuciem godności osobistej, urodą i... temperamentem odpowiadającym Sergiuszowi — połamie temu „romantycznemu idiotce” odnależć prawdę o sobie i prawdę miłości.

Shaw bawi się szczerze — a my wraz z nim — widowiskiem kolejnego odpadania szmatek kłamstwa — zwy-

czajowego i „literackiego” — z Rainy i Sergiusza.

Sens komedii byłby zatem zupełnie jasny, gdyby stary kpiarz Shaw nie wprowadził do zakończenia — w ostatnim wyd. „Żołnierza i Bohatera” z 1946 r. — istotnej zmiany. Rzeczowo, trzeźwy Szwajcar Blumschl oświadcza się o rękę Rainy i obiecuje wrócić w ciągu 2 tygodni. Wszyscy są zachwyceni, a Sergiusz głośno woła: „Oto prawdziwy człowiek!” Po chwili jednak — i tu właśnie mamy ostatni, powojenny dramat — dorzucha ironiczne pytanie: „Człowiek?”

Co przez ten znak zapytania chciał Shaw wyrazić? Czy chciał wzbudzić w nas twórczy niepokój i zmusić do zrewidowania naszego stosunku do antyromantycznej koncepcji życia Szwajcara Blumschl'iego? Czy też, znaczący nasz błąd spokój, pragnął jedynie setnie sobie z nas zakpić?

Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że w Miejskich Teatrach Dramatycznych powiolo ostatnio jakimś nowym, ciepłym, twórczym wiatrem, „Żołnierz i Bohater” jest przedstawieniem we wszechmiar udanym. Reżyseria p. Kochanowicza wycieniowała wszystkie akcenty ironii i humor sytuacyjny, słusznie kładąc nacisk na naturalność i prostotę gry całego zespołu. Z jednym wyjątkiem: rola Katarzyny, matki Rainy (zwłaszcza w akcie I-ym). P. Pollakówna doskonale wygrała pretensjonalny romantyzm Rainy walczący z wrodzonym wdziękiem oraz z głosem serca, które ją ciągnie

do antyromantycznego Blumschl'iego. Winniśmy p. Pollakównie szczególne uznanie za to, że uniknęła „słodkich” raf mizdrzenia się.

P. Janina Martini dała nam b. praw dziwą i wyrazistą Łukę: jej dźwięki nieco urok, żywy temperament i poczucie dumy, idące jednak w parze z chłop-skim sprytem i uporem.

P. Borowy jako Blumschl stworzył pełnokrwistą postać realistę i antyromantyka: śmiertelnie znudzonego w akcie I-ym i wytwornie ironizującego w następnych.

Sergiusz p. Koczanowicza był nie tylko typowym oficerem, ale i człowiekiem hulaśliwie poszukującym w sobie samym tego jednego, jedynie prawdziwego Sergiusza spośród pół tuzina klójących się w nim Sergiuszów.

Domorosłym filozofem a zawsze szczerym służącym Mikołajem, był p. Bończak. Ograniczonym zaś, nie nadążającym za przewrotami cywilizacyjnymi we własnym domu, ale dobrodusznym majorem Pawłem — p. Libner.

Jedne zastrzeżenia budzi rola Katarzyny, matki Rainy. Nie chodzi tu o zarzuty z powodu ujęcia groteskowego — naturalnego i uzasadnionego. Chodzi o szarżę i fałszywe akcenty, zwłaszcza w akcie I.

Dekoracje i kostiumy p. Hawrylkiwiczu umiejętnie podkreślały orientację urojoną do obyczajowe.

W sumie — bardzo miłe i udane przedstawienie.

Bolesław Wólczyński

Stawiamy na naszą młodzież

Nie unifikować lecz uzgadniać

rozproszone wysiłki organizacji młodzieżowych jest nakazem chwili

Wracając do konferencji w sprawach młodzieżowych, z której krótkie relacje już podaliśmy, z uczuciem wewnętrznej zakłopotania musimy przyznać, że była ona dla nas czymś zgoła nowym, że dopiero w toku obrad spostrzegliśmy się, że znamy ten ruch młodzieżowy głównie z defilad, obchodów i uroczystości, że poza zasięgiem naszych codziennych zainteresowań i jakby niezależnie od woli zbiorowej starszego pokolenia tworzy się samorzutnie na podstaw naszego życia zbiorowego nowy typ człowieka, Polaka i obywatela.

Już sam styl i ton wypowiedzi, pobawionych jakiegokolwiek efekciarstwa, cechującego dawną młodzież, rzeczowe podejście do omawianych zagadnień sprawiły jak najlepsze wrażenie.

MŁODZIEŻ I JEJ DOKŁAD

Z niemałym zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że działalność reprezentowanych na konferencji organizacji młodzieżowych obejmuje szeroki zakres spraw społecznych, narodowych i politycznych, kulturalno - oświatowych, charytatywnych i gospodarczych, ogarniający swym zasięgiem zarówno miasto, jak i wieś.

Głównym ogniskiem tego ruchu jest, oczywiście, Olsztyn.

Streszczając z konieczności przedstawione na naradzie a przedyskutowane następnie materiały sprawozdawczy, jesteśmy w stanie wymie-

nić tylko strony tytułowe poszczególnych działów pracy. Oto najważniejsze z nich:

• Pomoc w akcjach: wysiedlenia Niemców, weryfikacji i repolonizacji autochtonów oraz w zacieraniu śladów niemieczyny.

• Udział w obchodach, świętach i uroczystościach narodowych, w akademiach, w zbiórkach ulicznych i dożywkach.

• Organizowanie bibliotek, świetlic, kursów, odczytów, wykładów i zebrań dyskusyjnych, występów ze spółów artystycznych i teatralnych.

• Udział w głosowaniu ludowym, w wyborach do Sejmu, w wiecach itp.

• Organizacja wczasów dla młodzieży, obozów harcerskich, opieka nad dzieckiem, współpraca z PCK.

• Współpraca z Akcją Siewną, ze Zw. Sam. Chł., z ruchem spółdzielczym, Przeprosobieniem Roln.

• Wzajemna współpraca z Ligą Morską i in. organizacjami.

• Walka z analfabetyzmem i pijanstwem.

• Tworzenie organizacji i imprez sportowych.

O DOM MŁODZIEŻY

Skoordynowanie tych odosobnionych wysiłków napotyka na duże trudności z braku Domu Młodzieży, który by ogniskował w swych murach centralne władze organizacji młodzieżowych.

W toku obrad ob. Sawicki, prezes Zw. Okr. Harcerstwa Polskiego, podniósł słusznego tego postulatu, wskazując jednocześnie drogę jego realizacji. Mamy na terenie naszego województwa ok. 10.000 zorganizowanej młodzieży. Z jej składek może powstać spory fundusz, zupełnie wystarczający do zapoczątkowania odbudowy dwu upatrzonej w tym celu gmachów. Trzeba zacząć od zbiórek, a potem przyjdzie pomoc.

ZAGADNIENIE NACZELNE

Nacz. Wydz. Społ. Politycznego, ob. W. Jeżewski omówił szerzej metody akcji repolonizacyjnej. Charakterystyką miejscową ludność autochtoniczną, zwłaszcza mazurską, mówca wykazywał potrzebę oświecenia jej stałą opieką nie tylko w sensie pomocy materialnej, ale i każdej innej, jakiej ona może potrzebować, docierając do najsłabszych i najbardziej zapadłych kątów województwa.

Jednocześnie należy wychowywać ludność napływową w poczucie równości wszystkich obywateli tego kraju wobec prawa. Autochtoni są nieufni i długo pamiętają zadane im krzywdy.

Zagadnienie to należy traktować jako naczelną i zapewnić ciągłość akcji, prowadzonej w tym kierunku.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY

W końcowym przemówieniu, przed zakończeniem obrad, wojewoda Olsztyński m. in. powiedział:

„Wczorajszej nocy około godziny drugiej, po północy w magazynach zbożowych spółdzielni „Rolnik” w Szczytnie wybuchł groźny pożar.

Pożar wybuchł w suterenu magazynu, szybko poprzez kilka wypałów w podłogę przedostał się na parter budynku, gdzie zmagazynowane było zboże wartości około 10 milionów złotych.

Przyczyną pożaru, jak się okazało, był brak drzewce w przewo-

woda olsztyński mgr W. Jaśkiewicz wypowiedział się z największym uznaniem dla prac organizacji młodzieżowych, podkreślając ich dobrą wolę i szeroki rozmach działalności.

Wykazując inicjatywę w najróżniejszych kierunkach, brak im jednakże wspólnej bazy, która by harmonizowała odosobnione poczynania. Powstaje pytanie, czy celowym jest utrzymywanie nadal dotychczasowego stanu rzeczy, który cechuje brak łączności a zatem i ekonomii podejmowanych wysiłków.

KOMISJA POROZUMIENIOWA I JEJ ZADANIA

Lukę tę powinna wypełnić Komisja Porozumiewawcza organizacji młodzieżowych, która, chcąc spełnić swe zadanie, musi być instytucją stałą, ogniskującą w sobie całość zorganizowaną młodzież, jej siły i środki.

Bez tej instytucji niezwykle trudno będzie powołać pracę poszczególnych ogniw na tyłu odcinkach ich działalności w sposób najbardziej celowy i słuszny.

Otrzymując stale petycje o przyznanie środków na dalszą działalność tej lub innej organizacji, wojewoda nie ma przesłanki do ich oceny. Zadaniem Komisji byłoby między innymi opiniowanie tych podań, co ułatwiłoby wojewodzie powzięcie decyzji.

O Domu Młodzieży trzeba mówić w liczbie mnogiej. Już obecnie w związku z akcją uwłaszczeniową w miastach jest czas na wytypowanie w całym województwie odpowiednich obiektów. Niech to będzie konkretnym zadaniem młodzieży na najbliższe tygodnie.

Przechodząc do poszczególnych zamierzeń organizacji młodzieżowych, mówca sądzi, że takie postulaty, jak np. tworzenie orkiestr, sekcji artystycznych, kółek dramatycznych itp. celowej i łatwiej byłoby realizowane wspólnym wysiłkiem.

Ze swej strony podaje mówca projekt wydawania wspólnego organa młodzieżowego, który ułatwi młodzieży wzajemne zbliżenie i poznanie się.

ŁĄCZYĆ, ALE NIE UNIFIKOWAĆ

Kończąc swe uwagi na temat odbitej konferencji, ob. wojewoda stwierdza, że daleki jest do myśli o unifikacji odrębnych ognisk młodzieżowych, ani też nie dąży do zwielokrotnienia indywidualnego ich piękna. Każde z nich ma swoje oblicze, swoje dziedziny i metody pracy oraz swoją rację bytu.

Dążeniem wojewody jest skupienie i koordynacja rozproszonych wysiłków na poszczególnych odcinkach pracy, a co za tym idzie — oszczędność w dysponowaniu środka mi i ludźmi.

Sprawy tej w żadnym wypadku nie należy forsować. Nawiazanie współpracy między organizacjami młodzieżowymi musi się odbywać stopniowo, poczynając od pewnych zagadnień, by w ten sposób uniknąć chaosu.

STAWKA NA MŁODZIEŻ

Szereg ważkich zadań stoi przed nami. Musimy przyspieszyć odbudowę kraju i chcemy powołać do tej pracy młodzież. Wojewoda liczy na jej wydatną pomoc.

Wojewoda kończy swe przemówienie słowami:

— Stawiam na młodzież! (l)

Surowa odpowiedzialność grozi tym wszystkim którzy sabotują akcje poboru podatku gruntowego

W wyroku kontroli, przeprowadzonej na terenie pow. szczecińskiego przez władze nadzorujące wymiar i pobór podatku gruntowego, skierowano do Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkandami w gospodarstwie państwowym, a także do sądu wojewódzkiego w Warszawie, aby sprawę tę badała i pobrała zryczałtowane diety z tytułu niedokonanych przez siebie

kontroli w terenie, przyczyniając się w ten sposób do niewykonalności na terenie tego powiatu planu poboru wymienionego podatku.

Do Komisji Specjalnej przekazano została również sprawa wojty gminy Świątąjno w pow. szczecińskim, ob. Czarasiego.

Nie bacząc na zajmowane odpowiedzialności stanowisko, wojt Czarasiński był pierwszym, który przypadał do niego na podatkach gruntowych nie uregulował.

Są to, jak nas informują pierwsze reakcje władz podatkowych przeciwko osobom, odpowiedzialnym za wymiar podatku gruntowego.

Do Komisji Specjalnej przekazano została również sprawa wojty gminy Świątąjno w pow. szczecińskim, ob. Czarasiego. Nie bacząc na zajmowane odpowiedzialności stanowisko, wojt Czarasiński był pierwszym, który przypadał do niego na podatkach gruntowych nie uregulował.

Premiera w Teatrze Miejskim

Najbliższą, bo już dnia 14 bm, premierą w naszym teatrze będzie znakomita sztuka B. Shawa „Zolnierz i bohater”.

Imię autora, jego nieśmiatna światowa popularność, zapewnia sztuce niewątpliwie powodzenie. Pamiętamy jeszcze „Pygmaliona” w wykonaniu naszego zespołu, zachowaliśmy również w pamięci „Ucznia diabła” z okresu gościnnych występów Ireny Górskiej i Damięckiego.

Sztuka, którą nam pokażą w piątek, ma cały szereg momentów charakterystycznych dla twórczości „wielkiego kpiarza”, posiada epizody głębokie i przemysłane, obok nich zaś chwile niemal zatracone o farsę.

Obszerniejsze omówienie premiery podamy w numerze jutrzejszym. (za)

Z ostatniej chwili

Zeznania świadków w procesie Maniu

TELEFONUJĄ NAM:

BUKARESZT. — Wczoraj o godzinie 18-cj nastąpiło ogłoszenie wyroku w procesie Maniu.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Trybunału składali końcowe zeznania oskarżeni.

Oskarżony Radolescu Pogoneanu stwierdził, że amerykański Hamilton namawiał go do ucieczki z Rumunii. Maniu usiłował usprawiedliwić swoje postępowanie twierdząc, że o-

plerał się żądaniom agentów amerykańskich. Oznajmił on, że w polityce i w życiu prywatnym był zawsze przeciwnikiem tajnych organizacji wojskowych. Swoje stronnictwo Maniu określił jako ugrupowanie czysto zawodowe, które miało poświęcić się studiom. Przyznał, że wręczył Anglikom i Amerykanom dokumenty i memorialy, zajmujące się działalnością rządu rumuńskiego.

Uwłaszczeniowi miastach tematem obrad zjazdu wicestarostów w Olsztynie

W dniu wczorajszym zakończył swe obrady zjazd wicestarostów i referentów osiedleńczych starostów, w którym omawiane były niezwykle ważne dla świata pracy sprawy uwłaszczenia miast nierolniczego w miastach i problemy osadnictwa.

Zjazd otworzył wicewojewoda ob. B. Korolewicz - Wilamowski.

Instrukcję ośnośnie sprzedaży i dzierżawy nieruchomości miejskich udzielił wicestarosta i referent osiedleńczy przybyły specjalnie w tym celu z Warszawy inspektor Min. Ziem Odzyskanych mgr

Wodnicki i nacz. Wydz. Osiedl. ob. Okrajni.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu podamy w numerze następnym naszego pisma. (l)

Plenum OWRN

Dzisiaj o godz. 10 rozpoczyna się plenarne posiedzenie Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym m. in. budżet Olsztyńskiego Woj. Zw. Samorządowego na rok 1948 oraz akcja wymiaru i ściągania podatku gruntowego.

Sprawozdanie z obrad OWRN podamy w numerze jutrzejszym.

Instytucje i urzędy zawodzą w akcji zbiórki złomu w Olsztynie

Pierwsze dni „Tygodnia Zbiórki Złomu” w Olsztynie napawały słuszną obawą o powodzenie całości akcji.

Jak dotychczas, ani jedna instytucja czy też urząd, za wyjątkiem PUR-u, nie wykazała żadnej działalności, pozostając w całkowitej bierności i obojętności wobec zbiórki złomu. Stanowisko to wydaje się tym bardziej dziwne, jeżeli weźmiemy pod uwagę gospodarce znaczenie tej akcji, podyktowane doświadczeniami wojennymi i zaleceniem ze strony władz centralnych instytucjom i urzędom wzięcia jak najaktywniejszego w niej udziału.

Tymczasem w Olsztynie wszystko się rozbiega przede wszystkim o brak taboru, którym przebieg w znacznych ilościach dysponuje np. „Spolem”, Akcja Siewna, Spółdz. „Mazur”, czy Samop. Chłopska.

W ciągu trzech dni tygodnia zo-

stało zwiezione na punkty zbiorowe jedynie 10 ton złomu, dostarczonego przez pracowników PUR-u.

Wierzymy jednak, że młodzież szkolna i zbieracze pojedynczy, a szczególnie młodzież, nie zawiedzie pokładanych nadziei i wykaże zrozumienie akcji zbiórki złomu, dystansując w tym wysiłku wyrobienia obywatelskiego i społecznego starszego pokolenia. (abo)

Na odbudowę Warszawy

Zespół majątków PNZ Siskat pow. Górowo Hławieckie, z inicjatywy członków PPR, wpłacił jednorazowy zarobek pracowników fizycznych i administracyjnych na odbudowę Warszawy w wysokości 13.650 złotych.

Kolejny odcinek historii gimnazjum polskiego w Kwidzynie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dzień Olsztyna

ZEBRANIE MIĘSKIEGO KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ

Dnia 13 b.m. o g. 17

odbył się zebrański Miejski Komitet pomocy zimowej w sali balowej Teatru Miejskiego im. St. Jarczaka.

Obecność wszystkich zaproszonych obywateli zabrała ze względu na konieczność natychmiastowego przystąpienia do pracy.

WIELKA ZABAWA W TEATRZE

Dnia 15 b.m. Koło Kobiet Str. Pracy urządziło w sali balowej Teatru Miejskiego im. St. Jarczaka wielką zabawę taneczną.

Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe.

Początek zabawy o godz. 20.30. (l)

WISIA GAŁĄŻ

Z powodu wichury, czy też starości podłogi, w sali balowej Teatru Miejskiego im. St. Jarczaka, zawała się wielka gałąź drzewa i zawisła na sznurze trolejbusowym.

Nr 84 przy al. Warszawskiej, tuż za magazynem powiatowego zarządu drogowego.

wśród resztek świętek, po każdej uroczystości drzewka te usunąć? (o.)

ZAPOMNIANA ULICA

Ulica Szymanowskiego jest chyba najbardziej zapomnianą w Olsztynie. Na jej dzień piętną się sterty śmieci i najprzeróżniejszych odpadków.

Warto byłoby uporządkować ją i doprowadzić do jakiegoś takiego wyglądu. (ll)

CZY WIECIE, ŻE...

...najwyższą w naszym mieście jest wieża kościoła Serca Jezusowego, która liczy 83 m.

Następna co do wysokości jest wieża kościoła katedralnego — 70 m. Ratusz zajmuje dopiero trzecie miejsce — 65 m. (o.)

WISIA GAŁĄŻ

Z powodu wichury, czy też starości podłogi, w sali balowej Teatru Miejskiego im. St. Jarczaka, zawała się wielka gałąź drzewa i zawisła na sznurze trolejbusowym.

Nr 84 przy al. Warszawskiej, tuż za magazynem powiatowego zarządu drogowego.

Wszelka gałąź grozi nie tylko zerwaniem przewodów elektrycznych, lecz zatarasowaniem jezdni ulicy i po kaleczeniu przechodniów.

Nie czekając na okazję, w postaci uruchomienia trolejbusów do Kortowa, należałoby gałąź już teraz usunąć. (ll)

GANEK — ŚMIETNIKIEM

Obok gmachu BGS, na ul. Stalina wystaje na chodnik murywany, lecz walący się już gank. Pod jego podłogą gromadzą się papiery i śmieci. Gorzej, bo są one widoczne jak na dłoni, tak z jednej jak i z drugiej strony ulicy.

Czyżby ganek ten nie należał do nikogo? (ll)

ROZUMIEMY SIĘ

Zarząd Miejski wziął do serca naszą notatkę o błocie na ul. Limanowskiego i wczoraj przystąpił już do robót nad ułożeniem płyt cementowych na feralnym odcinku chodnika.

Rozumiemy się. A to jest najważniejsze. (abo)

WYSTAWA NA ZAMKU

MALARSTWO — GRAFIKA — RYSUNEK — RZĘBIA

Każde rzetelne przedsięwzięcie kulturalne, gdyby nawet samo w sobie nie było jakimś nadzwyczajnym ewenementem, jest w naszych skromnych warunkach olsztyńskich faktem godnym zanotowania, zainteresowania i poparcia.

Od dłuższego już czasu Muzeum Mazurskie (właściwie brzmiałoby — Olsztyński) na zamku gościnie udziela swoich sal wystawom, które pozwalają nam „nacieszyć spragnione oczy” prawdziwą, niefałszowaną sztuką.

Oto już czwarta wystawa otwarta jest w Olsztynie.

Przy szczupłości personelu Muzeum i nawałe codziennej pracy — nie jest to wycieczka łatwa.

Na ten raz nasi miejscowi plastycy zaprosili do współudziału kilku cenniejszych twórców z Torunia — również członków Zw. Zaw. Artyst.

Wśród wystawionych prac piękna niespodzianką sprawił Tymon Niesiołowski (Toruń), wystawiając prace, pochodzące z lat ubiegłych, jak np. akt „Kobieta po kapiełi”, który obszedł już szereg wystaw zagranicznych, zarówno jak i nowsze prace — olej i akwarela.

Wszystkie prace wykazują dużą rozpiętość w sposobie artystycznym wyrażania się twórcy.

Sposób dawniejszy jest może bardziej plastyczny — nowy natomiast operuje płaszczyznami, przy czym Niesiołowski jest w nich bardziej jaskrawy i dekoracyjny.

Z drugiego okresu twórczości tego malarza najciekawsze jest na-

szym zdaniem „Studium dziewczynki” (olej).

W sposobie traktowania natury widzimy echa malarstwa francuskiego (Matisse).

Podkreślić należy z uznaniem, że T. Niesiołowski, aczkolwiek należy do starszej generacji malarstwa, wykazuje w swych pracach świeżość i niemal młodzieńczy rozmach.

Twórczość ta ma dużo analogii z twórczością ludową, która wszak operuje żywymi i prostymi kolorami.

Prace Stanisława Borysowskiego (Toruń) oglądamy po raz pierwszy. Należy przyznać, że jest to malarz niewątpliwie wysokiej klasy.

Prace jego są wybitnie kolorystyczne, o dużej skali barw i tematyki. Mamy do obejrzenia kompozycje, portrety, pejzaż i martwą naturę. Specjalnie ciekawa jest „Martwa natura z kwiatem”, oraz „Autoportret”. Szczególnie wspaniałą gamę kolorystyczną spostrzegamy w martwej naturze.

Cechą twórczości Zygmunta Tomkiewicza (Toruń) jest pewien indy-

widualny kolorystyczny. Jego sztuka malarstwa operuje bardzo swoistym zestawieniem barw. Nie jest to tzw. malarstwo walorowe.

Ilkiewicz (Olsztyn) w przeciwieństwie Tomkiewicza reprezentuje właśnie malarstwo walorowe, operując wąską gamą kolorystyczną i wykazuje pewne tendencje do nadużywania czerni.

Młody ten i zdolny malarz, szczególnie w „Sturysce” wykazał dużą inwencję i zwrócił na siebie uwagę.

Portret, martwą naturę i pejzaż są zobrazowaniem twórczości malarstwa Janiny Kossowskiej. Kolorystyka jej prac charakteryzuje skłonność do „przebiegania”, co czyni jej obrazy delikatnymi. Przypomina malarstwo w tym swoim sposobie użycia nagiętych barw — Boznańska.

Janina Zielińska (Olsztyn) wystawiła prace olejne i grafiki. W pierwszym rodzaju widzimy portret, pejzaż i martwą naturę. Pomiedzy twórczością Kossowskiej a Zielińskiej istnieje jakieś niemal nie-

chwytne pokrewieństwo. Leży ono zapewne w „kobiecy” podejściu do koloru i w miękkości form.

Hieronim Skurpinski wystawił prace olejne, akwarele, rysunki i grafikę o dużej rozpiętości tematycznej.

Mamy na wystawie kompozycje, portret i pejzaż.

Kolor jego obrazów jest barwą, która jednocześnie nie traci swej siły i wyrazu walorowego.

Artysta wykazuje skłonność do używania kolorów chłodnych, które chętnie kontrastuje z czerwienią.

W kompozycji porusza tematy o charakterze społecznym, jak np. ośnuty na wypadkach z okresu okupacji obraz „Rozpoznanie”.

Dargiewicz (Toruń) wystawił cztery rysunki ołówkowe m.in. portret T. Niesiołowskiego.

Horno - Popławski, utalentowany rzeźbiarz, wystawił swoją pracę, która zapewne jest tylko szkicem do większego dzieła.

Aczkolwiek temat jest zgoła codzienny, „Czerpanie wody” — sama

praca niewątpliwie posiada jednakże cechy kompozycji monumentalnej.

Z Olsztyna spotykamy jeszcze nazwisko Popkowskiego.

Jest to niemal że debiut autora „Główni kłobiec” — rzeźby, która wykazuje wyraźne uzdolnienie w tym obranym, a rzadziej na wystawach spotykamy rodzaju sztuki.

Firlej (Toruń) wystawił w Olsztynie po raz pierwszy parę malarstw natury. Znamionuje je dążność do spekulatywnych zestawień o wyszukanej finezji barw.

Wystawa jest imprezą niewątpliwie udaną, gdyż pozwala nam na śledzenie zmian, zachodzących w twórczości poszczególnych artystów.

Ponadto wystawa obecna poza pracami o charakterze „rozumiemy się” ma również prace bardziej złożone (Niesiołowski, Borysowski, Firlej), które mają tendencję do ślania się oddźwiękiem tych prądów malarstwach, które dziś nurtują Polskę i w Europie. (as)

LIDZBARK OD WEWNĄTRZ

Historyczna przeszłość i pałace potrzeby chwili

Na Lidsbark Warmiński zwykło się dotychczas patrzeć, biorąc pod uwagę zamek biskupów warmińskich bądź też piękne położenie miasta. Istotnie zamek jest dostojny i do dziś młody i świeży, a położenie Lidsbarka, kąpiącego się w powodzi zieleni chwytają swoim czarem za serce każdego, kto po raz pierwszy znajduje się wśród wijących się uliczek i skrzyń Łyn. A jednak to jeszcze nie cały Lidsbark.

Na Łynie znajduje się kilka mostów, łączących dwie oddzielone od siebie rzeką części miasta. Na uwagę zasługują jednak most, który łączy wzgórze szkolne i leży pałacy biskupa z kościołem katedralnym.

Wąski, przeznaczony tylko dla ruchu pieszego, lekki i subtelny w swojej konstrukcji, śmiało przetrwał przez rzekę, sprawiając wrażenie zabawki dla dzieci.

Po nim, jak głosi legenda, przechadzał się często Kopernik, w zamysłach obserwując rozgwieżdżone niebo i budując teorię o ruchu ciał niebieskich, teorię, która miała w niedalekiej przyszłości zadziwić świat.

BRAK WODY

Wielkie dla Lidsbarka minęły

Dzień Elbląga

Uroczysta akademii w 30 rocznicę Wielkiej Rewolucji

(Od naszego korespondenta)

W sali kina „Bałtyk” w Elblągu odbyła się w dniu 9 bm. uroczysta akademii dla uczczenia 30 Rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Przy szczególnie wypełnionej sali otworzył akademii doświadczeni ob. Reich, podkreślając, że akademii będzie nosiła ponadto charakter sprawozdawczy stanowiska i uchwalił CKW PPS. W części oficjalnej zabrali głos: przedstawiciel CKW PPS ob. Sembrat, ob. Góral, ob. Morawiecki i ob. Arciszewski. Mówcy podkreślili zgodność przebiegu Rewolucji w naszym kraju z jej przebiegiem w innych państwach.

Zebrań na akademii wystąpił depesze do Generalissimusa Józefa Stalina i do przewodniczącego Leninradzieckiej Rady Miejskiej.

W części artystycznej akademii wystąpił chór i orkiestra dęta Szkoły Przemysłowej. Przemysłowcy oraz zespół dzieci Państwowego Domu Dziecka w Elblągu. (mx)

OKÓLNIA WCIĄŻ BEZ ŚWIATŁA

Ulica Okólna w dalszym ciągu jest pozbawiona oświetlenia elektrycznego. Mieszkańcy tej ulicy wyrażali już nawet gotowość daleko idącej pomocy w robociznie i materiałach, celem doprowadzenia prądu do ich domów. A że są to przede wszystkim podmiemiejskie rolnicy — oświadczył.

Obwód Ligi Morskiej w Ławie ma doskonałe warunki rozwoju

Na terenie naszego województwa został zorganizowany ostatni obwód Ligi Morskiej — obwód w Ławie. Ława stanowi ważny ośrodek wodny, gdyż leży nad rozległym jez.

Nowa placówka spółdzielcza w Szczytnie

(Od naszego korespondenta) Spółdzielczość w Szczytnie rozwija się pomyślnie. Notujemy ostatnio powstanie księgarni spółdzielczej „Jurand” jako pierwszej z tej branży.

Spółdzielnia „Jurand” cieszy się już dużą popularnością, szczególnie wśród młodzieży szkolnej.

Dzięki energicznej pracy zarządu w osobach: ob. ob. Świdorskiego, Mosakowskiego i Kozłowskiego, księgarnia „Jurand” nabiera coraz to większego znaczenia. Nowej tej placówce spółdzielczej w Szczytnie, życzymy dalszego pomyślnego rozwoju. (wk)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARCAZA „Przyjaciół przyjdzie wieczorem” godz. 19.30.

KINO „POLONIA” „Wilki morskie” godz. 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR” „Wesoły pensionat” godz. 15, 17, 19 i 21.30.

MUZEM NA ZAMKU w niedzielę, wtorek, czwartek g. 10—13. Wystawa ZPPAP. Malarsztwo, rzeźba, rysunek. I p., godz. 10—15. APTKA DYŻURNA Staromiejska, St. Miasto 2. STRAŻ POŻARNA—telefon 22-22.

W ELBLĄGU

KINO „Bałtyk” — „Knockout”, „Apteka dyżurna” — Marianna, Królówka, STRAŻ POŻARNA—telefon 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE OSTRODA — „Świt”, „Goli”. KĘTYN — „Cielina”, „Serenada w

Radio ŚRODA 12 b.m. 6.00 sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacja, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 16.00 dziennik, 16.20 audycja muzyczna, 17.30 recital Chopinowski, 19.15 koncert symfoniczny muzyki bułgarskiej, 21.30 „Romeo i Julia” humoreska Czapka, 23.20 koncert muzyki polskiej.

ZOBACZ

problem wodociągów miejskich w Lidsbarku?

SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

Kiedys, a było to zaledwie kilka miesięcy temu, Lidsbark z hukiem obchodził uroczystości uruchomienia odbudowanej hali maszyn, mającej w najbliższych dniach dać mieszkanie uupragnionej wodzie.

Skończyło się wszystko na razie na radzie. Minął szereg tygodni, a wody w mieście nie było. Wreszcie, po długim czasie, zaczęła się ona ukazywać w mieszkaniach, na tej lub tamtej ulicy, w tej lub tamtej części miasta.

W chwili obecnej prawie całe miasto jest już zaopatrywane w wodę. To zaopatrywanie trwa jednak nie dłużej niż cztery do pięciu godzin dziennie z nierównymi przerwami.

Powodem tego są przestarzałe maszyny. Należałoby je zastąpić bardziej nowoczesnymi, co z kolei związane jest z dużymi kosztami. I właśnie te koszty, na które miasto nie może sobie pozwolić z racji swoich trudności finansowych, uniemożliwiają normalną pracę wodociągów miejskich. Te trudności są nie do przecenienia. Ciężko na tym przede wszystkim społeczeństwo Lidsbarka, a więc szary człowiek codziennej, żmudnej i trudnej pracy.

Mieszkańcy Lidsbarka chętnie opowiadają o przeszłości historycznej miasta. Przejął się wiekową tradycją biskupiego grodziska, jego wielkością, legendą i, co najważniejsze, pamiątkami polskiej kultury i historii.

Lecz ten sam mieszkaniec pragnąłby jak najszybciej przekroczyć przepaść między anachronizmem pryncypalizmu obecnego stanu, a wymaganiami przeciętnego współczesnego człowieka.

Nie może tego uczynić z wielką pomocą, o których pomówimy następnym razem. (il)

W Bartoszcach żartują sobie z publikowanych zarządzeń władz miejskich

Centralnym punktem Bartoszczy jest Plac Daszyńskiego. Jest to główny ośrodek miasta, skupiający całe jego życie i handel. Plac ten jest jednocześnie rynkiem Bartoszczy, poza tym miejscem uroczystości, pochodów, defilad itp.

Z tych a nie innych powodów na placu tym zlikwidowano targowicę, wydając jednocześnie zarządzenie, zabraniające furmankom dłuższy na nim postój.

Treść tego zarządzenia władz miejskich można wyczytać z dużej, drewnianej tablicy, znajdującej się na wprost spółdzielni „Łęcza”.

Wokół jednak tablicy można zobaczyć o każdej porze dnia dziesiątki wozów, biwakujących tu w na lepsze mimo wyraźnego zakazu.

Tłki w tej historii nawet i dowcip, bo ta masa chłopskich furmanków, jakby dla podkreślenia swojej obojętności dla zarządzeń czynników miejskich, skupia się nie gdzie indziej, lecz właśnie obok i wokół groźnego zarządzenia.

W rezultacie ta część rynku jest zaśnieżona do tego stopnia, że na jeźdni tworzy się „urocze bajorko”. Nie lepiej również przedstawia się reszta pozostała część obszernego placu.

Po co więc właściwie wydaje się

SPORT * SPORT * SPORT

Dziesięciobojsi w czołówce najlepszych

T. Abramski na II miejscu w Polsce Próba udała się znakomicie

M. O. Z. L. A. otrzymał z Warszawy ostateczną punktację wyników, osiągniętych w pierwszych mistrzostwach dziesięcioboju Okręgu Mazurskiego, a obliczoną według tabeli fińskiej, o której posłanie ubiega się obecnie i nasz Związek.

Ostatnim akordem w minionym sezonie lekkoatletycznym były mistrzostwa dziesięcioboju, a raczej, próby balonik M. O. Z. L. A., który chciał zbadać nasze możliwości i w tej konkurencji lekkoatletycznej. Próba się powiodła, zawodnicy, startując po raz pierwszy w dziesięcioboju, osiągnęli ilość punktów, która nie przyprowadzi ich o rumienie.

Osiągnięte wyniki nie są odzwierciedleniem możliwości naszych dziesięcioboistów, jeśli zważymy, że startowali bez przygotowania, a w niektórych konkurencjach nawet pierwszy raz w życiu, pozostałe zaś wyniki były dużo słabsze niż normalnie. Dojdziemy więc łatwo do wniosku, że i na tym polu posiadamy dobry materiał ludzki tylko trzeba się nim zająć i dać mu odpowiednią opiekę.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1. Abramski T. (SKS)	4745 pkt.
2. Abramski Z. (SKS)	4178 pkt.
3. Woliński (SKS)	4013 pkt.
4. Mikolajczak (KKK)	3719 pkt.
5. Abramski St. (SKS)	3226 pkt.
6. Dobija M. (SKS)	3182 pkt.

Abramski T. uzyskał następującą ilość punktów w poszczególnych konkurencjach: 110 m płotki — 21,3 sek. — 304 p. 100 m — 12,1 sek. —

Z sądów

Nadmierny pośpiech szkodzi Przekonał się o tym p. Stanisław ze Szczytna

Pociąg powoli dojeżdżał do stacji Pan Stanisław Gozdura, zam. w Szczytnie przy ul. Paderewskiego 39 wziął w rękę walizkę, na której siedział w zatłoczonym wagonie w czasie podróży i wraz z tłumem pasażerów ruszył ku wyjściu.

Po wyjściu z rejonu stacyjnego p. Gozdura przyspieszył kroku, chcąc jak najprędzej pozbyć się z walizki, która, jak wynika z późniejszych zeznań p. Gozdury przed Sądem, okazała się nie jego własnością.

Zdążającego coraz szybciej naszego bohatera dogonił mały, osobowy samochód, którego kierowca poprosił grzecznie p. Gozdurę do zajęcia miejsca w wozie.

ORMO w Braniewie rozwija działalność wśród młodzieży

(Od naszego korespondenta)

Praca ORMO w Braniewie na odcinku kult. — oświatowym, społecznym i sportowym ruszyła z miejsca. Stworzony klub sportowy przy ORMO w ciągu pierwszego miesiąca istnienia ma już dwa spotkania piłkarskie wygrane, a to z MSS Rastek oraz MSS Olsztyn. Na okres zimowy przewiduje się ożywienie sekcji ping ponga, narciarskiej i bokserskiej.

Nie zapomniano również o pracy świetlicowej i wychowawczej. Szereg referatów, zebrań, zorganizowane wieczorki, przedstawienia zresztą młodzieży wiele korzyści.

Dla godnego uczczenia Rocznicy Rewolucji Listopadowej ormowcy

poświęcili jeden dzień pracy na zbior buraków cukrowych w majątku PNZ w Lipowie w celu przyspieszenia kampanii cukrowniczej. (sk)

Gminy współzawodniczą

(Od naszego korespondenta)

W Kętrzynie odbyła się konferencja gospodarzy, w celu usprawnienia akcji ściągania podatku gruntowego. Na konferencji obecni byli przedstawiciele władz, partii, organizacji młodzieżowych i duchowieństwa.

Omówiono m.in. plan współzawodnictwa między gminami w akcji zyspu zboża w ramach podatku gruntowego. (ma)

Fr. ZAWADZKI
Wytwórnia stempli
Zakład mech. grawerski
Bydgoszcz, Pomorska 1a
Tel. 2-29 P. K. O.
Bydgoszcz VI 113.
Najlepsza jakość! Najniższe ceny!
17-3-4 Dostawa natychmiast!

OGŁOSZENIE

W związku ze składaniem podań w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw rzemieślniczych w myśl § 3 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22. sierpnia 1947 Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 310, Izba Rzemieślnicza w Olsztynie przypomina wszystkim rzemieślnikom, którzy podlegają powyższemu przepisom, że termin składania podań upływa z dniem 15 listopada 1947 r. i w żadnym wypadku nie będzie przedłużany.

Blizszych informacji udziela miejscowe Cechy Rzemieślnicze. Dyrektor Izby

Mgr. Kazimierz Lisowski

UWAGA KUPCY! Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich w Olsztynie, przypomina, że 15 listopada jest ostatnim dniem składania wniosków o zezwolenie na prowadzenie handlu. Po tym terminie wyciągnięte będą konsekwencje z niewykonania ustawy, a więc przede wszystkim zamknięcie przedsiębiorstwa. 1731-1

SPRZEDAM urządzenie sypialnego, stołowego, gabinetu i kuchni. Władysław Waryńskiego 53, m.11. 1746

POKOJU umeblowanego lub bez, poszukuje. Oferty do Adm. „Życia” pod „Antoni”. 1744

RUTYNOWANA maszynistka przyjmie pracę. Oferty do Adm. „Życia Olsztyńskiego” sub. „Rutynowana”. 1742

10. Puczkowski (HKS Bydg.) 3814.

Podana tabela powinna być dalszym dopięciem dla naszych dziesięcioboistów, którzy powinni pozycję swoją oficjalnie potwierdzić w mistrzostwach 1948 r. (x)

Lodowisko SKS w budowie

SKS „Społem” w ciągu najbliższych dni przystępuje do wstępnych prac przy budowie lodowiska przy Al. Wolności.

Spolemnicy przystąpili już do oczyszczania terenu z trawy i chwastów oraz do remontu szatni tak, żeby z chwilą nastania pierwszych mrozów gotowe lodowisko oddać do użytku. (z)

Parowozownia w Korszach pod nowym dachem

Przejmienie jest oglądać nowy dach na parowozowni ważnego węzła kolejowego st. Korsze. Jak się okazuje, na całkowite wyremontowanie mocno zniszczonego dachu parowozowni trzeba było użyć w 50% nowych materiałów.

Po dłuższych ceregielach ze strony bardzo śpieszącego p. Gozdury energiczny kierowca postawił jednak na swoim, uwołając „jenia” z powrotem na dworzec.

W drodze zniecierpliwiony do ostatek granic p. Gozdura usiłował wyskoczyć z samochodu, lecz silna ręka kierowcy wciągnęła go z powrotem do wozu.

Po przybyciu na stację unoszoną przez p. Gozdurę walizkę odebrał prawowity jej właściciel p. Stanisław Bliński, zam. przy ul. Działdowskiej 17 m. 3.

Ponieważ w czasie rozprawy p. Gozdura nie był w stanie wyjaśnić dlaczego wziął z wagonu cudzą walizkę, a jeśli już wziął, jak twierdził, omyłkowo — to dlaczego nie od dał jej strażnicy kolejowej, Sąd skazał oskarżonego na sześć miesięcy więzienia. (z)

3 tygodnie za „korki”

Sąd Grodzki w Olsztynie rozpatrzył sprawę Marii Szwarc, zam. Wielki Klebark, pow. Olsztyn, oskarżonej o przywłaszczenie pantofli damskich tzw. „korków” na szkodę Heleny Szustarskiej, zam. przy ul. Partyzantów 16.

Sąd skazał Szwarc na trzy tygodnie aresztu. (z)

Złodziejaszek w potrzasku

W tych dniach Milicja aresztowała Mieczysława Pomasko, lat 19, zam. przy Al. Niepodległości 63, oskarżonego o kradzież 3.000 zł na szkodę Marii Knop, zam. przy ul. ks. Włodława 14 — 1.

Sprawę przesłano do Sądu Grodzkiego w Olsztynie. (z)

UNIWAŻNIAM 5 skradzionych kart wymiennych „W” na miesiąc grudzień, wydane w Olsztynie na nazwisko Jurkowlaniewicz Sylwester zam. ul. Lubelska — Osada Jastrzębia. 1741-2

UNIWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną, legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Rolniczą w Ornie na nazwisko Boruc Marian ur. 1929 r. zam. w Nowym Dworcu pow. Braniewo. 1737

UNIWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Jarosław na nazwisko Zając Franciszek syn Gabriela ur. 1920 r. zam. Kramerzowo gm. Frankowo pow. Reszel. 1738-2

UNIWAŻNIAM zagubioną dowód osobisty w Olsztynie na nazwisko Kowalska Anna ur. 22.7.1908 r. w Bursztynie pow. Rochatyn woj. Stanisławów (akuszerka). 1728-2

UNIWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Zarząd Gminy Bomgarwy pow. Reszel na nazwisko Romanowski Stanisław syn Stanisława ur. 1929 r. zam. Łędoławy pow. Reszel. 1740-2

UNIWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Gminy Sobibór pow. Włodawa oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Włodawa na nazwisko Szmigiel Stefan syn Jana ur. 18.4.1921 r. 1277

UNIWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia wydany przez Zarząd Gminy Hilarowo pow. Lidsbark Warm. na nazwisko Mieczkowski Franciszek zam. w Orłowie pow. Lidsbark Warm. 1743

UNIWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Nr 1864 z 1945, wyd. Toruń na nazwisko Zawieska Feliks zam. w Łęszcu, gm. Dąbrowa, pow. Ostroda. 1728-1

KOMUNIKAT

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie ustanowiła 3 stypendia roczne po 36.000.— zł, płatne miesięcznie po 3.000.— zł, dla młodzieży odbywającej studia w szkołach wyższych, pozostające w związku z zakresem działalności ubezpieczalni: jak studia ubezpieczeniowe, prawnicze, ekonomiczne, lekarskie, stomatologiczne, farmaceutyczne, i inne, przygotowujące do zawodu związanego z pracą w instytucjach ubezpieczalni społecznych, z tym, że:

- 1) Pierwszeństwo mają dzieci ubezpieczonych, poległych na polu walki, zmarłych wskutek represji politycznych lub działań wojennych.
- 2) Kandydat zobowiązuje się do pracy w instytucjach społecznych po ukończeniu studiów, przez cały okres, jaki korzystał ze stypendium lub do zwrotu otrzymanej pomocy finansowej.
- 3) Stypendysta obowiązany jest wykazać się dowodem złożenia w przepisany czas colloquiów i egzaminów, w przeciwnym razie traci prawo do stypendium.
- 4) Stypendysta obowiązany jest, o ile nie ma uzasadnionych przeszkód, odbywać praktykę wakacyjną w instytucji ubezpieczeniowej.

Zgłoszenia na stypendia na rok 1947/1948 kierować należy do dnia 25 listopada 1947 do Sekretariatu Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie, ul. Partyzantów 30. 1736-1

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie.

URZĄD ZATRUDNIENIA W OLSZTYNIE

z dniem 11 listopada 1947 r. zostaje przeniesiony do lokalu przy ul. Kolejowej Nr 17, pierwsze piętro (za mostem kolejowym).

W związku z czynnością przeniesienia Urzędu przyjmowanie interesantów zostaje wstrzymane na okres dwóch dni tj. od 11.XI do 13.XI.1947 r. 1719-1

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski — Referat Aprobacji podaje do wiadomości, że na karty zaopatrzenia listopadowe kat. I Nr kuponu 51 wydawać będzie zwolnienie na węgiel (po 100 kg na kupon) w terminie do dnia 25.XI.1947 r. włącznie.

Przydział węgla przysługujący tylko pracownikom nie objętym zaopatrzeniem deputatowym, 1721-1

Prezydent m. Olsztyna w/z (—) J. Smoleński Wiceprezydent

POKOJU z kuchnią poszukuje. Zwrot kosztów remontu. Oferty do Adm. „Życia” pod „Rzym”. 1745

OGŁOSZENIE

W ramach organizowanego Liceum Mazursko — Warmińskiego im. Tadeusza Czackiego ogłasza się wpiś na 6-miesięczny kurs pszczelarstwa w Szczytnie. Kurs przeznaczony jest dla kształcenia przyszłych pracowników pasiek. Podania o przyjęcie należy składać w Sekretariacie Kursu Pszczelarskiego — Szczytno, ul. Podlesna Nr 1 do dnia 25-go listopada 1947 roku.

Na kurs zgłaszać się mogą kandydaci, którzy: 1) ukończyli co najmniej szkołę powszechną, 2) posiadają ponad 18 lat życia.

Przy kursie przewiduje się zorganizowanie internatu. Blizszych informacji udziela Sekretariat. 1720-2

Kierownictwo Kursu

UNIWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn oraz tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn na nazwisko Frajtag Bernard syn Pawła ur. 1927 r. 1739-2